

Kim Ir Sen: „Walka narodu koreańskiego o jednolite, niepodległe, demokratyczne państwo” str. 3

Ilia Erenburg: „Nadzieja świata” str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, ŚRODA 5 LIPCA 1950 R.

NR 183 (1102)

Żniwa w Polsce rozpoczęte

WARSZAWA PAP. Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R., przygotowania do żniw są na ukończeniu. Do 25 czerwca wszyscy robotnicy zapoznali się szczegółowo z uchwałą prezydium rządu w sprawie żniw i omiotów, ustalili plan prac przedżniwnych, listy pomocy sąsiedzkiej oraz przygotowali sprzęt żniwny.

Obszar, z którego będzie zebrane zboże, w czasie tegorocznych żniw, wynosi 9,5 miliona ha. Stan zbóż ozimych i jarych wskazuje na to, że żniwa rozpoczną się między 5 a 10 lipca.

W niektórych okolicach kraju, np. w woj. krakowskim, katowickim i łódzkim, na gruntach lepszych żniwa już się rozpoczęły. Według orzeczeń fachowców, urodzaje pszenicy i żyta ozimego zapowiadają się lepiej niż w r. ub. Stan pszenicy jarej, owsa i jęczmienia jarego jest dobry.

Żniwa w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzone zostaną w 90 proc. maszynami.

Brutalna agresja Stanów Zjednoczonych na Koreę aktem wrogiem przeciw pokojowi

Rada Bezpieczeństwa powinna położyć kres samowolnej interwencji USA

Oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko

Moskwa PAP. Agencja Tass ogłosiła następujące oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyko w sprawie zbrojnej interwencji Stanów Zjednoczonych w Korei:

Wydarzenia zachodzące w Korei są następstwem dokonanego 25 czerwca prowokacyjnego ataku wojsk władz południowo-koreańskich na pograniczne okręgi koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Atak ten był rezultatem z góry obmyślonego planu. Zarówno Li Syn Man jak i inni przedstawiciele władz południowo-koreańskich od czasu do czasu zdradzali się mimo woli, że południowo-koreańska klika Li Syn Mana plan taki posiada.

Już 7 października 1949 roku w wywiadzie udzielonym amerykańskiemu korespondentowi United Press Li Syn Man, chełpiąc się sukcesami, które armia jego osiągnęła w dziedzinie przeszkolenia wojennego, oświadczył wręcz, że armia południowo-koreańska mogłaby zająć Phenjan w ciągu trzech dni. Minister obrony rządu Li Syn Mana — Sein Sen Mo dnia 31 października 1949 r. również oświadczył przedstawicielom prasy, że wojska południowo-koreańskie są dostatecznie silne, aby wystąpić zbrojnie i zająć Phenjan w ciągu kilku dni. Na tydzień przed prowokacyjnym atakiem wojsk południowo-koreańskich na pograniczne okręgi koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Li Syn Man prze mawiając 19 czerwca w t. zw. „Zgromadzeniu Narodowym” w obecności doradców Departamentu Stanu USA Dullesa, oświadczył: „Jeśli nie potrafimy obronić demokracji w zimnej wojnie, to odniemyśmy zwycięstwo w wojnie gorącej”.

Nie trudno zrozumieć, że przedstawiciele władz południowo-koreańskich mogli składać tego rodzaju oświadczenia jedynie dlatego, że mieli poparcie amerykańskie.

Już na miesiąc przed wydarzeniami w Korei — 19 maja br. szef Amerykańskiej Administracji Pomocy dla Korei Johnson oświadczył w Komisji Budżetowej Izby Reprezentantów Kongresu Amerykańskiego, że 100 tysięcy żołnierzy i oficerów armii południowo-koreańskiej, wyposażonych w amerykański sprzęt wojenny i przeszkolonych przez Amerykańską Misję Wojskową, zakończyło przygotowania i może w każdej chwili rozpocząć wojnę.

Wiadomo, że na kilka zaledwie dni przed wydarzeniami koreańskimi minister wojny USA Johnson, szef sztabu generalnego sił zbrojnych USA Bradley oraz doradca Departamentu Stanu Dulles przybyli do Japonii i odbyli specjalne narady z generałem Mac Arthurem, przy czym Dulles zwiedził następnie Koreę południową i wyjeżdżał do rejonów pogranicznych w pobliżu 38 równoleżnika.

Dnia 19 czerwca — zaledwie na tydzień przed wydarzeniami — doradca Departamentu Stanu Dul-

les oświadczył we wspomnianym wyżej „Zgromadzeniu Narodowym” Korei południowej, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić wszelkiego nieodzownego — moralnego i materialnego poparcia Korei południowej, która walczy przeciwko komunizmowi. Fakty te mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

Jednakże pierwsze już dni wykazały, że wypadki nie rozwijają się na korzyść władz Korei południowej. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna odniosła szereg sukcesów w walce przeciwko wojskom południowo-koreańskim, pozostającym pod kierownictwem amerykańskich doradców wojskowych.

Gdy stało się jasne, że terrorystyczny reżim Li Syn Mana, który nigdy nie cieszył się poparciem narodu koreańskiego, zalamuje się, rząd Stanów Zjednoczonych uciekł się do jawnej interwencji w Korei, wydając rozkaz swym siłom lotniczym i morskim, a następnie również i lądowym wystąpienia po stronie władz południowo-koreańskich przeciwko narodowi koreańskiemu. Tak więc, rząd Stanów Zjednoczonych przeszedł od polityki przygotowania agresji do bezpośrednich aktów agresji i wkroczył na drogę niezamaskowanej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei, na drogę zbrojnej interwencji w Korei. Wkraczając na taką drogę RZĄD USA POGWAŁCIEŁ POKÓJ, dowodząc, że nie tylko dąży do umocnienia pokoju, lecz przeciwnie, jest wrogiem pokoju.

Fakty dowodzą, iż rząd USA jedynie stopniowo ujawnia swoje agresywne plany w Korei. Początkowo oświadczył on, że ingerencja USA w sprawy Korei ograniczy się wyłącznie do wysyłki materiałów wojennych i innych. Następnie ogłoszono, że wysłane będą również siły lotnicze i morskie, jednakże bez wojsk lądowych.

Potem zakomunikowano o wysyłce do Korei amerykańskich wojsk lądowych. Wiadomo również, że początkowo rząd USA oświadczył, iż amerykańskie siły zbrojne będą uczestniczyły w operacjach jedynie na terytorium Korei południowej. Po upływie jednak kilku dni lotnictwo amerykańskie zaczęło działać na terytorium Korei północnej, dokonało ataku na Phenjan i inne miasta.

Wszystko to dowodzi, iż rząd USA coraz bardziej wciąga Stany Zjednoczone do wojny, ale zmuszony liczyć się z tym, że naród amerykański nie chce być wciągnięty do nowej awantury wojennej, stopniowo, krok za krokiem, popycha kraj do jawnej wojny.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje usprawiedliwić zbrojną interwencję przeciwko Korei, powołując się na to, iż została ona rze koma podjęta z polecenia Rady Bezpieczeństwa. Fałsz takiego twierdzenia uderza w oczy. Cóż się stało w rzeczywistości? Wiadomo, iż rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął zbrojną interwencję w Korei przed zwołaniem posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w dniu 27 czerwca, nie licząc się z tym, jaka uchwałę powyższe Rada Bezpieczeństwa. Rząd USA postawił zatem Organizację Narodów Zjednoczonych przed faktem dokonanym, przed faktem POGWAŁCENIA POKOJU. Rada Bezpieczeństwa dopiero a posteriori ostemplowała zaproponowaną przez rząd USA rezolucję, aprobującą podjęte przez ten rząd agresywne działania. Rada Bezpieczeństwa przyjęła przy tym rezolucję amerykańską z brutalnym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych. W myśli artykułu 27 Karty Narodów Zjednoczonych wszystkie uchwały Rady Bezpieczeństwa w ważnych sprawach winny być podejmowane co najmniej siedmiu głosami, w tym głosami wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, tj. Związku Radzieckiego, Chin, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Tymczasem rezolucja amerykańska, aprobująca interwencję zbrojną USA w Korei, uchwalona została tylko sześciu głosami

— USA, Anglii, Francji, Norwegii, Kuby i Ekwadoru. Jako siódmy głos, oddany na tę rezolucję, zaliczono głos kuomintangowca Czian Tin-fu, który bezprawnie zajmuje w Radzie Bezpieczeństwa miejsce Chin. Ponadto na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 27 czerwca z pięciu stałych członków Rady obecnych było tylko trzech — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa byli nieobecni dwaj inni stali członkowie Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chiny, gdyż wrogie wobec narodu chińskiego stanowisko rządu USA pozbawia Chiny możliwości posiadania swego legalnego przedstawiciela w Radzie Bezpieczeństwa, a to uniemożliwiło udział Związku Radzieckiego w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Tak więc, żaden z tych dwóch wymogów Karty Narodów Zjednoczonych, dotyczących trybu podejmowania uchwał przez Radę Bezpieczeństwa, nie został wykonany na posiedzeniu Rady z 27 czerwca, co pozbawia uchwaloną na tym posiedzeniu rezolucję jakiegokolwiek mocy prawnej.

Wiadomo również, że Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje ingerencję Rady Bezpieczeństwa tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o wydarzenia o charakterze międzynarodowym, a nie wewnętrznym. Karta wyraźnie przy tym zabrania ingerencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy jakiegokolwiek państwa, gdy chodzi o wewnętrzny konflikt między dwoma ugrupowaniami jednego państwa. Tak więc Rada Bezpieczeństwa swą uchwałą z 27 czerwca pogwałciła również i tę niezwykle ważną zasadę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Z powyższego wynika, że rezolucja, którą rząd USA posługuje się dla zamaskowania swej zbroj-

nej interwencji w Korei, została przeforsowana w Radzie Bezpieczeństwa bezprawnie — z brutalnym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych. Stało się to możliwe tylko dlatego, że brutalny nacisk USA na członków Rady Bezpieczeństwa przekształcił Organizację Narodów Zjednoczonych w swego rodzaju filię Departamentu Stanu USA, w powolne na rządy polityki amerykańskich kół rządzących, które pogwałciły pokój.

Uchwalona przez Radę Bezpieczeństwa pod naciskiem rządu USA bezprawna rezolucja z 27 czerwca dowodzi, że Rada Bezpieczeństwa działa nie jako organ, na którym ciąży główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju, lecz jako NARZĘDZIE WYKORZYSTYWANE PRZEZ KOŁA RZĄDZĄCE USA DLA ROZPĘTYWANIA WOJNY. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa stanowi AKT WROGI POKOJOWI.

Gdyby Radzie Bezpieczeństwa sprawa pokoju leżała na sercu, powinna była ona przed powzięciem takiej skandalicznej rezolucji podjąć próbę pogodzenia stron walczących w Korei. Mogła tego dokonać tylko Rada Bezpieczeństwa i sekretarz generalny ONZ. Jednakże nie podjęli oni takiej próby, wiedząc widocznie, że tego rodzaju akcja pokojowa sprzeczna jest z planami agresorów.

Nie można nie podkreślić niegodnej roli w całej tej sprawie sekretarza generalnego ONZ p. Trygve Lie. Sekretarz generalny, który z racji swego stanowiska zobowiązany jest baczyć na to, aby ściśle przestrzegano Karty Narodów Zjednoczonych, podczas rozpatrywania kwestii koreańskiej w Radzie Bezpieczeństwa, nie tylko nie wykonał swych bezpośrednich

obowiązków, lecz, wręcz przeciwnie, usiłując pomagać w brutalnym pogwałceniu Karty przez rząd Stanów Zjednoczonych i innych członków Rady Bezpieczeństwa. Sekretarz generalny dowiódł tym samym, że nie tyle troszczy się o umocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych i utrwalenie pokoju, ile o to, aby pomóc kolonizującemu USA w realizacji ich agresywnych planów w Korei.

Na konferencji prasowej odbytej 29 czerwca, prezydent Truman zaprzeczał, że Stany Zjednoczone, rozpoczynając działania wojenne w Korei, znajdują się w stanie wojny. Ogłosił on, że jest to tylko „akcja policyjna” mająca na celu poparcie Organizacji Narodów Zjednoczonych, że akcja ta wymierzona jest rzekomo przeciwko „grupie bandytów” z Korei północnej. Nie trudno zrozumieć bezpodstawnosć takiego twierdzenia. Od dawna już wiadomo, że agresor, rozpoczynając działania agresywne, ucieka się zwykle do tych lub innych sposobów maskowania swoich działań.

Wszyscy pamiętają, że gdy latem 1937 roku militarystyczna Japonia rozpoczęła interwencję wojenną w Chinach północnych od wyprawy na Pekin, ogłosiła ona, że jest to tylko lokalny „incydent”, mający na celu utrzymanie pokoju na Wschodzie, jakkolwiek nikt temu nie wierzył! Podjęte obecnie z polecenia rządu USA działania wojenne generała Mac Arthura w Korei można w takim samym stopniu uważać za „akcję policyjną” dla poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak rozpoczęta w roku 1937 przez militarystów japońskich wojnę przeciwko Chinom, która była uważana za lokalny „incydent”, mający na celu utrzymanie pokoju na Wschodzie.

(Dokonczenie na str. 2)

S/s „J. Marchlewski” pomyślnie odbył próbny rejs

W dniu 3 bm. celem odbycia prób wstępnych wyszedł na morze drobnicowiec s/s „J. Marchlewski”. Na pokładzie statku znajdowała się komisja nadzoru GAL, inżynierowie i technicy z Politechniki Gdańskiej z profesorem Pollakiem, konstruktorem pierwszej pol-

skiej maszyny okrętowej, na czele. W próbnym rejsie uczestniczyli również inżynierowie, technicy, mistrzowie oraz inspekcja techniczna, przedstawiciele dyrekcji i komitetu zakładowego PZPR Stocznia Gdańskiej.

Czynny udział w próbach

statku wzięła również młodzieżowa brygada montażowa im. J. Marchlewskiego. Młodzi robotnicy pod kierunkiem tow. Mozgiela i mistrza tow. Dzieniaka wykazali duże umiejętności w obsłudze i konserwacji maszyn.

S/s „J. Marchlewski” jest pierwszym statkiem o napędzie maszynowym — turbinowym, przystosowanym do opalania mazutem. Próbnny rejs odbył się w oparciu o metody, stosowane na stocznich radzieckich. S/s „J. Marchlewski” odbywał pierwszy raz stosowaną w rejsie próbnym przez naszą stocznice 16 godzinną pracę na morzu.

Sprawne działanie maszyn oraz pozostałego sprzętu jest dowodem sprzyjającej i dokładnej pracy załogi statku wyposażenia statków pod kierownictwem inż. Gospodarowicza, tow. Radonskiego, inż. Górskiego, tow. Ziolkowskiego i innych, którzy przez cały okres budowy przy współudziale organizacji oddziałowych PZPR, wykazywali dużą inicjatywę w przełamywaniu trudności.

Dobre wyniki prób pozwoliły na to, że już za kilka dni nowa jednostka wejdzie do eksploatacji na linii lewantynskiej.

Szczegóły próbnego rejsu umieścimy w jednym z najbliższych numerów.



PRZED ŚWIĘTEM ODRODZENIA

Milion złotych oszczędności przy rozładunku statku

Załoga rejonu przeładunków masowych ZPGG w Gdyni zobowiązała się m. in. przyspieszyć pracę, przeładunkowe. W ramach tych zobowiązań został zatodowany przed terminem jako pierwsza jednostka s/s „Pierwomajsk”. Dzięki ścisłej koordynacji pracy,

a szczególnie dzięki zwiększonej wydajności robót trymerskich statek załadowano w rekordowym czasie 13 godzin i 15 minut. Ogółem suma uzyskanych przy tym oszczędności przekracza znacząco milion złotych.

Rozwój współzawodnictwa pracy w cukrowni w Malborku

Jak donosi korespondent tow. MATYSEK, załoga robotnicza cukrowni w Malborku w realizacji zobowiązań ku czci Święta Odrodzenia walczy o uzyskanie miliona złotych oszczędności przez przedterminowe zakończenie ro-

bót remontowych, pomiarów plan tacji buraka cukrowego i uporządkowanie terenów fabrycznych przed nową kampanią. W ramach zobowiązań brygada tow. Marciniaka wybuduje na 15 dni przed terminem magazyn materiałów pędnych, brygada tow. Wujkowskiego wymaluje podłogi, brygada tow. Jankowskiego poza planem robót przeniesie i zmontuje baterie elektryczne, brygada tow. Streicha na 5 dni przed terminem wykona piec wapienny, brygada kotłowa wyremontuje podgrzewacz wody itp. W ramach zobowiązań indywidualnych tow. Piotrowska uszyje 300 rekawic, tow. Kornalewski uporządkuje wagi, tow. Lupertowicz oczyści 3 baseny, tow. Krawczyński przygotuje 1000 worków itp.

Już wkrótce w odcinku „GŁOS WYBRZEŻA” rozpoczniemy druk powieści MIKOŁAJA ASANOWA

„SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ”

Obrazuje ona bohaterską walkę i pracę radzieckich ludzi morza w okresie odbudowy portów, zniszczonych przez faszystów.

POŁOŻYĆ KRES amerykańskiej interwencji w Korei

Imperialistyczna dyplomacja i imperialistyczna propaganda robią wszystko, co w ich mocy, by zaciemnić rzeczywisty stan rzeczy w Korei. I oto całą tę sieć kłamstw i fałszerstw rozrywa oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko.

Oświadczenie radzieckie wykazuje przede wszystkim, że agresja amerykańska na Korei była długo i starannie przygotowywana. Publiczne dokumenty o przygotowaniach do tej agresji istnieją co najmniej od października 1949 roku. Początkowo agresja ta miała być dokonana rekoła zdrajcy Li Syn Mana; kiedy jednak okazało się, że marionetka ta nie potrafi wykonać powierzonego jej zadania, na widownię wystąpili sami Amerykanie rozpoczynając zbrojną interwencję w Korei.

Trzeba, żebyśmy sobie wszyscy zdawali sprawę ze znaczenia tego faktu. Trzeba, żebyśmy również widzieli jasno metody działania amerykańskich agresorów. Metody te zostały dobitnie scharakteryzowane w oświadczeniu radzieckim. Są to metody stopniowego wciągania kraju do wojny, metody działania krok za krokiem. Imperialiści amerykańscy są zmuszeni do tego rodzaju metod działania, ponieważ nie mogą się nie liczyć z wolą narodu, który nie chce wojny. Tym skwapliwiej też uciekają się do podstępnych maskowania swych rzeczywistych celów i dążeń. Przykład takiego podstępnego maskowania się zademonstrowali amerykańscy agresorzy w Korei, nie przestając od pierwszej chwili powoływać się na Radę Bezpieczeństwa.

Oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych ZSRR nie pozostawia kamienia na kamieniu z całego gmachu kłamstw wznieśionego przez imperialistów.

Cztery niezbitne argumenty wykazują bezpodstawność amerykańskich prób usprawiedliwiania agresji powołaniem się na ONZ. Decyzję o interwencji w Korei podjął rząd USA przed posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa. Radzie Bezpieczeństwa Wasyngton po prostu polecił zatwierdzić swą decyzję. Mogło to być oczywiście zrobione tylko z naruszeniem wszystkich istniejących przepisów, ale w Waszyngtonie nikt się na to nie oglądał. Statut wymaga siedmiu głosów większości. Amerykanie mieli do dyspozycji tylko sześć głosów. „Zatwierdzili” więc swą decyzję sześcioma głosami. Statut ONZ wymaga dla decyzji tego rodzaju zgody wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Amerykańscy agresorzy mieli do dyspozycji tylko trzy głosy. „Zatwierdzili” więc swą decyzję tylko trzema głosami. Statut ONZ nie pozwalał tej instytucji wtrącać się do wewnętrznych spraw państw. Agresorzy zdeptali i te postanowienia. Amerykańskim imperialistom potrzebna była rezolucja Rady Bezpieczeństwa, natychmiast i za wszelką cenę. Stworzyli więc sobie tę rezolucję. Ale jaką wartość może mieć tego rodzaju dokument? Jasną jest rzecz, że rezolucja taka pozbawiona jest wszelkiej mocy prawnej i stanowi akt wrogi pokójowi.

Agresywne koła USA chcą zagarnąć całą Koreę, nie tylko południową ale i północną, by uczynić z niej swą kolonię i bazę strategiczną. Chcą okupować chińską Formozę. Chcą znówić swe wpływy na Filipinach. Chcą zdusić walkę narodu wietnamskiego. Oto dlaczego podejmują brutalną ingerencję w sprawy wewnętrzne Korei. Oto w imię czego skierowały swe wojska przeciwko ludowi koreańskiemu.

Amerykańscy imperialiści dokonali w Korei aktu wrogości pokójowi. Na rząd amerykański spada odpowiedzialność za następstwa podjętej przez nich agresji. W odpowiedzi na działania amerykańskie, rząd radziecki stwierdza, że ONZ może wykonać swe obowiązki w zakresie utrzymania pokoju, jeżeli Rada Bezpieczeństwa zażąda bezwarunkowego zaprzestania amerykańskiej interwencji wojennej i niezwłocznego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei.

Do żądania tego przyłącza się wraz z całym światem pokój i postępu również naród polski.

POMOC ZSRR gwarancją naszego rozwoju i rozkwitu

Podpisane 29 czerwca br. w Moskwie porozumienie gospodarcze między Polską a Związkiem Radzieckim zbiega się z przypadającą za parę tygodni szóstą rocznicą naszego wyzwolenia. W ciągu tych 6 lat odnieśliśmy poważne zwycięstwa w dziedzinie odbudowy i przebudowy naszej gospodarki. Podnieśliśmy z ruin nasz kraj, przekroczyliśmy znacznie przedwojenny poziom produkcji, wnosimy setki nowych fabryk, modernizujemy rolnictwo — budujemy w Polsce fundamenty socjalizmu.

Nasze sukcesy gospodarcze w ciągu minionych lat nie byłyby możliwe bez stałej i rosnącej pomocy gospodarczej kraju socjalizmu.

PIERWSZA POMOC

Pierwszej pomocy Związek Radziecki udzielił nam w r. 1944, kiedy ziemie wyzwolone na prawym brzegu Wisły stały jeszcze w ogniu wojny. Ówczesne dostawy węgla, ropy, surowca dla przemysłu białostockiego, metali i koksu dla Stalowej Woli pozwoliły na uruchomienie transportu i pierwszych zakładów wytwórczych, a dostawy zboża, maki i leków uratowały kraj od głodu i epidemii.

Ziemie wyzwolone przez styczniową ofensywę 1945 r. kojarzyły się z pomocą radziecką w niemiernym stopniu. Łódź — dzięki dostawom radzieckiej bawłyny — ruszyła natychmiast po wyzwoleniu. Pomoc ekip radzieckich specjalistów pozwoliła nam na uruchomienie wielu fabryk, elektrowni, urządzeń komunikacyjnych i portowych.

Dorazną pomoc Związku Radzieckiego była pomocą prawdziwie braterską — możliwością

zapłaty z naszej strony w owym czasie nie istniała.

PAKT O PRZYJAŹNI, POMOCY WZAJEMNEJ I WSPÓŁPRACY

Dnia 21 kwietnia 1945 r. nastąpiło w Moskwie podpisanie polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Układ stanowił w dziedzinie gospodarczej przejście od dotychczasowej pomocy do trwałej współpracy. Stworzył on trwałe podstawy dla rozwoju nowego typu stosunków gospodarczych, których zasadniczą cechą jest bezinteresowna pomoc techniczna i inwestycyjna Związku Radzieckiego dla naszej gospodarki.

„Umowa ta — jak powiedział towarzyszył STALIN — stanowi rekonstrukcję niezawisłości nowej, demokratycznej Polski, rekonstrukcję jej potęgi i rozkwitu”.

Na podstawie układu z kwietnia 1945 roku następuje stały rozwój wymiany towarowej polsko-radzieckiej.

Rozmiary naszych obrotów handlowych ze Związkiem Radzieckim rosną z roku na rok. Związek Radziecki dostarcza nam podstawowych surowców, jak rudy żelaznej, rud innych metali, bawłyny, ropy naftowej i jej przetworów, chemikali i maszyn, jest równocześnie odbiorcą naszych wyrobów gotowych oraz posiadane przez nas w nadmiarze węgiel. Taka struktura wzajemnych obrotów pozwala nam na stałe rozwijanie przemysłu.

W roku klęski nieurodzaju (1947) Związek Radziecki dostarczył nam na warunkach kredytowych pół miliona ton zboża. Dzięki tej pomocy mogliśmy przetrwać do nowych zbiorów bez większych trudności i — co najważniejsze —

bez zahamowań tempa naszej odbudowy.

Radziecko — polska współpraca gospodarcza wkracza daleko poza ramy zwykłej wymiany towarowej. Ma ona decydujący wpływ na szybkie tempo całej naszej rozbudowy gospodarczej.

DALSZY ROZWÓJ WSPÓŁPRACY

Dzień 26 stycznia 1948 roku, w którym podpisano w Moskwie polsko-radzieckie umowy gospodarcze, stanowi ważny moment w rozwoju naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Umowy te obejmowały: pięcioletnie porozumienie w sprawie wzajemnych obrotów handlowych i wieloletnie porozumienie w sprawie kredytowych dostaw sprzętu przemysłowego dla Polski.

Umowa o kredytowych dostawach sprzętu przemysłowego dla Polski stała się fundamentem realizacji naszych długofalowych zamierzeń rozbudowy gospodarczej kraju. Na podstawie tej umowy otrzymaliśmy i otrzymujemy urządzenia dla licznych, wielkich obiektów przemysłowych.

Niezależnie od umowy inwestycyjnej, w ramach umowy handlowej sprowadzamy ze Związku Radzieckiego sprzęt techniczny, jak: samochody, traktory, kombajny, ciężkie maszyny drukarskie, obrabiarki, kompresory, urządzenia radiowe, kinematograficzne itd.

RADZIECKA POMOC TECHNICZNA

Pomoc techniki radzieckiej, która umożliwiła nam w pierwszych już dniach odbudowy powojennej uruchomienie naszej gospodarki narodowej, wzrosła się z chwilą podjęcia przez nas wielkich prac inwestycyjnych. Data podpisania długoterminowych umów ze Związkiem Radzieckim w roku 1948 zbiega się z okresem intensywnych prac przygotowawczych nad ustaleniem planów i projektów wielkich obiektów przemysłowych, które zbudujemy w 6-leciu. Pomoc Związku Radzieckiego wyraża się w tych przygotowaniach udziałem inżynierów i techników radzieckich wszystkich specjalności: hutników, mechaników, geologów, hydrologów itd.

Dzięki pomocy specjalistów radzieckich i radzieckich biur projektowych, doświadczonych w budownictwie nowoczesnego wielkiego przemysłu, poziom prac projektowych w Polsce podniósł się na nieznane dotychczas wyżyny. Zarówno w budowie Nowej Huty pod Kra-

kowie, jak i w budowie wszystkich innych wielkich obiektów przemysłowych — elektrowni, cementowni, zakładów chemicznych itd. — zastosowane zostały zdobycze przodującej techniki socjalistycznej. Bez pomocy tej techniki budowa wielu obiektów przemysłowych planu 6-letniego przestałaby nasze możliwości, byłaby wręcz niemożliwa.

POROZUMIENIA Z 29 CZERWCA BR.

Porozumienia gospodarcze z 29 czerwca br. są dalszym etapem rozwoju wzajemnych stosunków. Protokół o rozszerzeniu obrotów towarowych w latach 1951 i 1952 oraz umowa o wzajemnych dostawach towarowych w latach 1953—1958 ustalają wzajemne obroty na okres planu 6-letniego i na dwa następne lata. Planowane na lata 1951 — 1958 średnie roczne obroty wzrosną w stosunku do średnich obrotów z lat 1948 — 1950 o przeszło 60 proc.

Ten wzrost obrotów zapewnia nam w latach planu 6-letniego, w latach, w których nasza produkcja przemysłowa zwiększy się o przeszło 150 proc., stały i regularny dopływ surowców i niezbędnych towarów. Jednocześnie podpisane umowy zapewniają nam zbyt naszych towarów przemysłowych do ZSRR. „W ten sposób — jak to oświadczył wicepremier tow. Minc — pod nasz plan 6-letni została doprowadzona, na odcinku obrotu towarowego, mocna i solidna baza”.

Jednocześnie z umowami o obrocie towarowym podpisana została w Moskwie umowa o dostawach sprzętu inwestycyjnego w latach 1951 — 1958. Sprzet ten pozwoli nam na wybudowanie 30 nowych, najbardziej kluczowych, potężnych zakładów przemysłowych. Dzięki umowie wielkie już dziś stawy inwestycyjne rozszerzone zostaną w ten sposób, że stanowią będą 40 proc. całego radzieckiego importu do Polski.

Na częściowe pokrycie nowych dostaw inwestycyjnych Związek Radziecki udzielił nam kredytów w wysokości 400 milionów rubli. Razem z kredytami poprzednimi korzystamy obecnie z olbrzymiego kredytu, wyrażającego się sumą 2,2 miliarda rubli.

Podpisane umowy znacząco ja wszechstronnie naszą pozycję gospodarczą, uniezależniają nas od prób dyskryminacji naszego handlu przez państwa kapitalistyczne, stwarzają doskonałe warunki dla realizacji planu 6-letniego, planu budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

K. W.

RZĄD USA PODEPTAŁ SWE ZOBOWIĄZANIA względem Organizacji Narodów Zjednoczonych Dokończenie oświadczenia wiceministra spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko

Operacjami sił zbrojnych USA w Korei dowodzi — jak wiadomo — nie jakiś tam urzędnik policyjny, lecz generał Mac Arthur. Byłoby jednak absurdem twierdzenie, że naczelny dowódca sił zbrojnych w Japonii Mac Arthur kieruje w Korei nie operacjami wojennymi, lecz jakąś „akcją policyjną”. Ktoż uwierzy, że do „akcji policyjnej” przeciwko „grupie bandytów” trzeba było wciągać siły zbrojne Mac Arthura, obejmujące lotnictwo wojskowe aż do „twardych latających” i samolotów odrzutowych, atakujących ludność cywilną i spokojne miasta Korei, flotę wojenną, wciągając krajozników i lotniskowce, jak również wojska lądowe? Nie uwiaryzamy temu chyba zupełnie nawet naiwni ludzie.

Warto przypomnieć w związku z tym, że gdy Chińska Armia Ludowa — Wyzwolenca — prowadziła walkę przeciwko wyposażonej w technikę amerykańską armii Czang Kai-szeka, — niektórzy na zewnątrz jak również „grupami bandytów”. A co okazało się w rzeczywistości — ze wszystkich dobrze wiadomo. Okazało się, że ci, których nazywano „grupami bandytów” nie tylko byli wyzwoleńcami żywotnych narodowych interesów Chin, lecz i reprezentowali naród chiński. Ci zaś, których koła rządzące USA nazwały Chińskim jako rząd, okazali się w rzeczywistości górną zbankrutowanych awanturników — bandytów handlujących na prawo i na lewo honorem narodowym i niepodległością Chin.

Na czym polegała istotnie cele amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei? Chodziło widocznie o to, że agresywne koła USA naruszyły pokój w tym celu, by zagarnąć nie tylko południową, lecz i północną Koreę. Wtargnięcie amerykańskich sił zbrojnych do Korei — to otwarta wojna przeciwko narodowi koreańskiemu. Celem jej jest pozbawienie Korei niezawisłości narodowej, niedopuszczenie do utworzenia jednolitego, demokratycznego państwa koreańskiego i ustanowienie w Korei przemocy reżimu antyludowego, który by pozwolił kołom rządzącym Stanów Zjednoczonych na przekształcenie jej w swą kolonię, oraz wykorzystanie terytorium koreańskiego jako wo-

jenna-strategicznej bazy wypadkowej na Dalekim Wschodzie.

Wydając siłom zbrojnym USA rozkaz zaatakowania Korei, prezydent Truman równocześnie oświadczył, że rozkazał amerykańskiej flocie wojennej, by „zapoobięta atakowi na Formozę”, co oznacza okupowanie przez amerykańskie siły zbrojne tej części terytorium Chin. Ten krok rządu USA jest bezpośrednią agresją przeciwko Chinom. Ten krok rządu USA jest ponadto brutalnym pogwałceniem porozumień międzynarodowych, zawartych w Kairze i Poczdamie w sprawie przynależności Formozy do terytorium Chin, porozumień, pod którymi flugury również podpisali USA, jak również pogwałceniem deklaracji prezydenta Trumana, który 5 stycznia br. oświadczył, że Amerykanie nie będą mieszać się do spraw Formozy.

Prezydent Truman oświadczył również, że polecił zwiększyć amerykańskie siły zbrojne na Filipinach, co zmierzają do ingerencji w sprawy wewnętrzne państwa filipińskiego i do podsycania walk wewnętrznych.

Ten akt rządu amerykańskiego wskazuje, że traktuje on w dalszym ciągu Filipiny jako swoją kolonię, a nie jako państwo niepodległe, będące ponadto członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Prócz tego prezydent Truman oświadczył, że zarządził przypięszenie akcji t. zw. „pomocy wojskowej” dla Francji w Indochinach. To oświadczenie Trumana wskazuje, że rząd USA wkroczył na drogę podsycania wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu gwałtownie poparcia reżimu kolonialnego w Indochinach dowodząc tym samym, że podejmuje się roli „darmego ludu Azji”.

W ten sposób deklaracja prezydenta Trumana z dnia 27 czerwca oznacza, że RZĄD USA NARUSZYŁ POKÓJ i przeszedł do polityki przygotowania agresji do bezpośrednich aktów agresji równocześnie w całym szeregu krajów Azji. Tym samym rząd USA podesłał swe zobowiązanie wobec Narodów Zjednoczonych dotyczące utrwalenia pokoju na całym świecie i wystąpił jako GWAŁCICIEL POKOJU.

Mamy w dziejach nie mało przykładów, kiedy droga ingerencji z zewnątrz usiłowano zdławić walkę ludów o jednoś narodową, o prawa demokratyczne.

Można by tu przypomnieć o wojnie między północnymi a południowymi stanami Ameryki Północnej w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia. W owym czasie stany północne pod przewodem Lincolna prowadziły walkę zbrojną przeciwko właścicielom niewolników z południa o zniesienie niewolnictwa i o utrzymanie jedności narodowej kraju. Siły zbrojne stanów północnych, zaatakowane przez południowców, nie ograniczyły się, jak wiadomo, do obrony swego terytorium, lecz przeniosły działania wojenne na terytorium stanów południowych, rozgromiły wojska plantatorów — właścicieli niewolników, nie cieszących się poparciem narodu, zburzyły istniejący na południu system niewolnictwa i wytworzyły warunki ustanowienia jednolitej narodowej. Wiadomo, że w owym czasie, ze strony niektórych rządów, np. rządu Anglii, doszło również do ingerencji w sprawy wewnętrzne Ameryki Północnej na rzecz południowców przeciwko Amerykanom z północy i przeciwko jedności narodowej.

Mimo to zwycięstwo odniósł na ród amerykański reprezentowany przez postępowe siły, które przeprowadziły walkę północy przeciw południowi.

Warto też przypomnieć o innej lekcji historii. W okresie po przewrocie październikowym w Rosji, gdy reakcyjni generałowie carscy, którzy obwarowali się na peryferiach, rozszarpywali Rosję na kawałki, rząd USA razem z rządami Anglii, Francji i niektórych innych państw włączył się w sprawy wewnętrzne Kraju Rad, stanął po stronie reakcyjnych generałów carskich, by nie dopuścić do zjednoczenia naszej ojczyzny pod egidą rządu radzieckiego. Rząd USA nie cofnął się również przed interwencją zbrojną, wysyłając swe wojska na radziecki Daleki Wschód i do rejonu Archangielska. Wojska amerykańskie, wraz z wojskami niektórych innych krajów, pomagały czynnie rosyjskim generałom carskim — Kołczakowi, Denikinowi, Judeniczowi i innym — w ich walce przeciwko władzy radzieckiej, rozstrzelali rosyjskich robotni-

ków i chłopów, zajmowały się rabowaniem ludności.

Jak widać, również w tym wypadku koła rządzące niektórych państw obcych, naruszając pokój, usiłowały drogą interwencji zbrojnej zawrócić wstecz koło historii, narzucić przemocą ludowi obalony przez znienawidzony reżim i niedopuszczając do połączenia naszego kraju w jedno państwo. Wiadomo wszystkim, czym zakończyła się ta awantura interwencyjnistyczna.

Przypomnienie tych historycznych przykładów jest rzeczą pożyteczną, ponieważ obecne wydarzenia w Korei i w niektórych innych krajach Azji oraz agresywna polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do tych krajów przypominają pod wieloma względami wspomniane wyżej wydarzenia z historii Stanów Zjednoczonych i Rosji.

Rząd radziecki określił już swój stosunek do prowadzonej przez rząd Stanów Zjednoczonych polityki brutalnej ingerencji w sprawy wewnętrzne Korei w swej odpowiedzi z 29 czerwca na oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych z 27 czerwca.

Rząd radziecki przestrzega niezmiennie polityki utrwalenia pokoju na całym świecie i swej tradycyjnej zasady nie mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw.

Rząd radziecki uważa, że Koreańczycy mają takie samo prawo uregulować według własnego uznania swe wewnętrzne sprawy narodowe w dziedzinie połączenia południa i północy Korei w jedno państwo narodowe i jakie mieli i zrealizowali Amerykanie północni w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, gdy połączyli w jedno państwo narodowe południe i północ Ameryki.

Ze wszystkiego co wyżej powiedziano wynika, że RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH DOKONAŁ WROGIEGO AKTU PRZECIWKO POKOJOWI I ŻE SPADA NA NIE GO ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NASTĘPSTWA PODJĘTEJ PRZEZ NIE AGRESJI ZBROJNEJ.

Organizacja Narodów Zjednoczonych w tym tylko wypadku wykonała swe obowiązki w zakresie utrzymania pokoju, jeżeli Rada Bezpieczeństwa zażąda bezwarunkowego położenia kresu amerykańskiej interwencji wojennej i niezwłoczne wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei.

Zwiększenie przebiegu parowozów PKP dzięki zastosowaniu radzieckich doświadczeń przyniesie miliard zł oszczędności rocznie

WARSZAWA (PAP). Zainicjowane przed paru miesiącami przez kolejarzy współzawodniczo prace o jak najekonomiczniejsze wykorzystanie parowozów doprowadziły do zastosowania w polskim kołnietnictwie radzieckiej metody usprawniającej pracę kotła parowego przez zmniejszenie chemiczne zawartej w nim wody. Środek zmniejszający wodę w kotle, zwany „sodafos”, nie dopuszcza do tworzenia się na ścianach kotła kamienia i mułu.

Dzięki zwiększeniu przebiegu parowozów pomiędzy naprawami i plukaniem kotłów, polskie koleje zaoszczędzą w

skali rocznej ponad jeden miliard zł.

Wicekonsul Szczerbiński powrócił do kraju

WARSZAWA (PAP). 4 lipca br. wrócił do Warszawy wicekonsul R. P. w Litwie ob. Józef Szczerbiński po zwolnieniu go przez władze francuskie z więzienia.

Jak wiadomo, wicekonsul Szczerbiński został z pogwałceniem przysługującego mu immunitetu dyplomatycznego w listopadzie ub. roku aresztowany przez policję francuską w ramach akcji represyjnej rządu francuskiego przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji.

Nowy numer miesięcznika „PAŃSTWO I PRAWO”

Ukazał się lipcowy zeszyt miesięcznika „PAŃSTWO I PRAWO”. Numer ten m. in. zawiera aktualny zagadnienie rad narodowych, w artykule Wacława Morawskiego i Maurycego Jaroszyńskiego.

Ludwik Gelberg i Stanisław Pławski piszą o odpowiedzialności karnej państwa. Prace podsekcji prawa w związku z Kongresem Nauki Polskiej o

wia przewodniczący podsekcji Jan Wasilkowski. Stefan Rozmarny informuje o stanie i zadaniach nauki prawa w Polsce. Poza tym zeszyt przynosi artykuł Seweryna Szera i Adama Chelmonskiego.

Zeszyt zawiera również dział orzecznictwa cywilnego i karnego, orzeczenie Głównej Komisji Arbitrażowej oraz polska bibliografia prawnicza.

KIM IR SEN

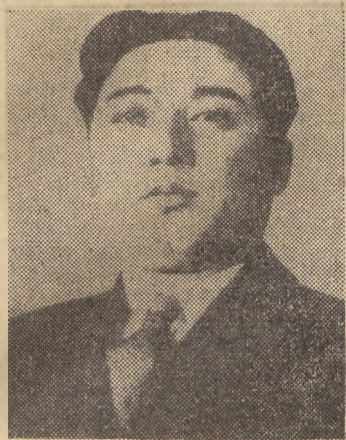
Przewodniczący Koreańskiej Partii Pracy

WALKA NARODU KOREAŃSKIEGO

o jednolite, niepodległe, demokratyczne państwo

W numerze 26 (86) organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową!” ukazał się artykuł Kim Ir Sena, przewodniczącego Koreańskiej Partii Pracy. Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty tego artykułu.

Blisko pięć lat minęło od chwili, gdy wielka Armia Radziecka dzięki rozgromieniu imperialistów japońskich i wyzwoleniu naszego kraju spod wieloletniego jarzma kolonialnego, utworzyła narodowi koreańskiemu drogę do odrodzenia, do utworzenia niezależnego państwa demokratycznego, do radykalnej poprawy warunków bytu mas pracujących. Korea stała się wolnym krajem.



Naród po raz pierwszy ustanowił w kraju swoją własną władzę.

Już wówczas, w pierwsze dni po wyzwoleniu, zarysowały się dość wyraźnie przeciwstawne drogi, którymi poszła Korea północna i południowa.

W Korei północnej zgodnie z przyrzeczeniem, dowództwo radzieckie udzieliło komitetom ludowym wszechstronnego poparcia, umożliwiając tym samym narodowi koreańskiemu dokonanie o własnych siłach demokratycznych

Rozkwit Ludowo-Demokratycznej Republiki w Korei północnej

W tym stanie rzeczy przed narodem Korei północnej stanęło zadanie skupienia wszystkich sił demokratycznych, aby stworzyć polityczną i gospodarczą bazę jednolitego, demokratycznego państwa. Było to jednym z najdonioślejszych zadań w dziele osiągnięcia jednolitego państwa.

Na czele narodu w walce o realizację tego programu stała Partia Pracy.

Aby komitety ludowe mogły pomyślnie rozwiązać doniosłe problemy, zlecone im przez naród, aby umocnić je jako organa władzy ludowej, w roku 1946 przeprowadzono na szerokiej podstawie demokratycznej wybory do terenowych komitetów ludowych, a następnie wybrano centralny organ władzy — Komitet Ludowy Korei północnej.

W działalności swej komitety ludowe opierają się o najszerze masy ludowe, realizując ich postulaty, ciesząc się poparciem całego narodu i ściśle z nim związane.

Podstawowe reformy ustrojowe

Pierwszą demokratyczną reformą było wyzwolenie chłopów, stanowiących około 80 proc. całej ludności, spod jarzma feudalno-obszarniczego.

Na mocy ustawy o reformie rolnej, ogłoszonej przez Komitet Ludowy Korei północnej w marcu 1946 r., skonfiskowano i bezpłatnie rozdano między bezrolnych i małych rolników 1.000.325 tenbo ziemi (1 tenbo — 0,992 ha), należących do kolonizatorów japońskich, obszarów i zdrajców narodu.

Dzięki reformie rolnej zlikwidowany został feudalny system władania ziemią, który był przeszkodą dla rozwoju rolnictwa Korei. Obszarnicy i lichwiarze ziemscy, którzy byli ośrodkiem reakcji na wsi, zostali pozbawieni bazy ekonomicznej.

Po reformie rolnej dokonano nacjonalizacji szczególnie ważnych gałęzi przemysłu, transportu, środków łączności i banków, które należały do Japończyków i zdrajców narodu koreańskiego.

Dowództwo Armii Radzieckiej z polecenia swego rządu bezpłatnie przekazało narodowi koreańskiemu wszystkie przedsiębiorstwa, koleje, środki transportu i łączności, banki itp. należące do imperialistów japońskich.

przeobrażeń i budowę nowego społeczeństwa.

Inaczej było w Korei południowej. Po wyładunku wojsk amerykańskich, administracja wojskowa rozpedziła powołane do życia z woli narodu komitety ludowe, pozbawiła naród wolności słowa, prasy, zebrań i zrzeszania się, wtrącała do więzień i mordowała patriotów koreańskich. Stany Zjednoczone prowadziły w południowej części kraju reakcyjną politykę, której celem było przekształcenie Korei południowej w kolonię imperializmu amerykańskiego.

Zgodnie z powziętym w grudniu 1945 r. postanowieniem moskiewskiej rady ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, delegacja radziecka w mieszanicy komisji radziecko-amerykańskiej kategorycznie domagała się utworzenia jednolitego, demokratycznego rządu Korei. Jednakże imperialiści amerykańscy odmówili przyjęcia słusznych propozycji Związku Radzieckiego i stordowali wykonanie porozumienia moskiewskiego.

Haniebną rolę renegatów i zdrajców narodu odegrali wówczas projańskie i inne reakcyjne elementy z zaciekłym wrogiem narodu koreańskiego Li Syn Manem na czele, które z rozkazu władz amerykańskich wystąpiły przeciwko realizacji postanowienia moskiewskiego.

W rezultacie naród Korei południowej, wyzwolony przez Armię Radziecką spod jarzma nacjonalistów japońskich, znalazł się znów pod władzą cudzoziemców — imperialistów amerykańskich. Korea zaś została sztucznie podzielona na dwie części wzdłuż 38 równoleżnika.

Dnia 10 sierpnia 1946 r. Komitet Ludowy Korei północnej opublikował ustawę o nacjonalizacji przemysłu, na mocy której na własność narodu i państwa przeszły zakłady przemysłowe i fabryki, koleje i banki, środki transportu i łączności, które należały do imperialistów japońskich, do elementów projańskich i zdrajców narodu.

Nacjonalizacja przemysłu, która pozbawiła elementy reakcyjne i japońskie bazy ekonomiczne, jest jednym z najdonioślejszych zwycięstw odniesionych przez masy ludowe. Zapewniła ona sektorowi państwowemu dominujące stanowisko w gospodarce narodowej.

Nacjonalizacja stworzyła nieodwołalne warunki planowego rozwoju gospodarki narodowej. Wśród robotników rozwinął się ruch patriotyczny o zwiększenie produkcji, ruch niezłomy dotychczas w dziejach Korei.

Ustawa o pracy uchwalona przez Komitet Ludowy Korei północnej, radykalnie zmieniła na lepsze sytuację materialną i prawno-robotniczą i urzędników.

Wydano szereg zarządzeń w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia.

Dzięki wprowadzeniu w życie ustawy o równouprawnieniu kobiet, kobiety koreańskie, stanowiące połowę ludności kraju, na równi z mężczyznami biorą obecnie udział w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym Korei.

Tak więc, w północnej części kraju już w r. 1946 dokonano podstawowych, demokratycznych reform w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Dwuletni plan gospodarczy

Przed narodem koreańskim stanęły zadania: utrwalić wyniki tych doniosłych przeobrażeń i w najkrótszym czasie odbudować i rozwinąć gospodarkę narodową, podnieść poziom życia materialnego i kulturalnego ludności. W ciągu pięciu lat, które minęły od chwili wyzwolenia, dokonano olbrzymiej pracy w dziedzinie rozwiązywania tych zadań.

Dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i twórczoemu entuzjazmowi narodu koreańskiego przezwyciężyliśmy trudności i pomyślnie wykonaliśmy plany państwowe na rok 1947 i 1948.

Pozwoliło nam to przystąpić do realizacji dwuletniego planu odbudowy gospodarki narodowej kraju na rok 1949 — 1950. Plan ten, uchwalony na II sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, postawił przed narodem koreańskim następujące zadania o niezwyklej wadze:

1 Znacznie zwiększyć tempo rozwoju produkcji, aby nie tylko osiągnąć, lecz również przekroczyć przedwojenny poziom produkcji przemysłowej.

2 Zlikwidować jednostronny charakter przemysłu, będący ciężkim następstwem panowania japońskiego i założyć fundamenty samodzielnego państwa narodowego.

3 Przygotować niezbędne warunki, aby po zjednoczeniu kraju w jak najkrótszym czasie odbudować ekonomikę Korei południowej, zdewastowaną przez Amerykanów.

4 Stworzyć w kraju obfitość podstawowych artykułów konsumpcyjnych oraz podnieść poziom materialny i kulturalny narodu.

Masy pracujące Korei północnej entuzjastycznie przystąpiły do realizacji tego planu.

Uprzemysłowienie kraju

Wiele przedsiębiorstw i całe gałęzie przemysłu na długo przed terminem wykonywały plan 1949 r. Ogólnie biorąc, plan pierwszego roku dwulatkowy wykonany został w 102,8 proc. Przemysł państwowy wykonał plan w 103,1 proc.

Obecnie pomyślnie wykonywany jest plan 1950 r.

W ciągu tych lat znacznie rozwinął się przemysł — główna gałąź gospodarki narodowej północnej części Korei. Jeśli globalna produkcja przemysłu w r. 1946 przyjmijmy za 100 proc., to w r. 1947 wyniosła ona 189,3 proc., w r. 1948 — 263,3 proc., a w r. 1949 — 371,1 proc.

Zdaliśmy nie tylko odbudować przemysł, lecz zbudowaliśmy również wiele nowych przedsiębiorstw, kopalń węgla i rudy i wyposażyliśmy je w nowoczesny sprzęt techniczny.

Osiągnięcia rolnictwa

W ciągu ubiegłych pięciu lat osiągnęliśmy duże sukcesy również w rolnictwie.

Globalne zbiory upraw zbożowych w północnej części Republiki znacznie przekroczyły najwyższe plany w Korei z roku 1939. Jeśli przyjmijmy zbiory z roku 1944 za 100 proc., to w 1948 r. wyniosły one 129,6 proc., w 1949 r. — mimo suszy — 129,8 proc. Globalne zbiory bawełny w porównaniu z r. 1944 wzrosły w r. 1948 o 107,5 proc., a w r. 1949 — o 236,5 proc.

Państwowe gospodarstwa rolne zaczynają odgrywać poważną rolę w rozwoju rolnictwa Korei. W północnej części kraju powstało 12 państwowych gospodarstw rolnych i 9 doświadczalnych stacji selekcyjnych.

W 1950 roku, w myśl uchwały rządu, w północnej części naszej Republiki zorganizowano pierwsze ośrodki maszynowe, które przyczynią się do ulepszenia uprawy roli i przyspieszą proces stosowania w naszym rolnictwie nowoczesnej agrotechniki.

Rozwój oświaty i kultury

Poświęciliśmy wiele uwagi sprawie oświaty i budownictwu kulturalnemu w północnej części Republiki. W dziedzinie tej osiągnęliśmy już poważne sukcesy.

W 1949 r. liczba szkół początkowych w północnej części Republiki była 1,8 razy większa, niż w 1944 roku, a liczba młodzieży uczącej się — 1,7 razy większa. Liczba niepełnych średnich i średnich szkół wzrosła 20 razy, zaś liczba młodzieży uczącej się w tych szkołach — 23 razy. 12-krotnie wzrosła liczba rozmaitych uczelni technicznych, do których uczęszcza obecnie 10 razy więcej studentów. W okresie panowania japońskiego w północnej części Korei nie było ani jednej wyższej uczelni, obecnie mamy ich 15, a liczba studentów wynosi przeszło 10 tysięcy.

Praca w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu wśród szerokich mas ludowych została już w zasadzie zakończona. Obecnie utworzono w 3.700 miejscowościach szkoły początkowe i średnie dla dorosłych, w których uczy się przeszło 140 tysięcy osób.

Poważne sukcesy osiągnięte zostały w północnej części Republiki również w dziedzinie ochrony zdrowia.

Korea południowa pod uciskiem imperialistów amerykańskich

Zupełnie inaczej ukształtowała się sytuacja w południowej części naszej ojczyzny. Imperialiści amerykańscy przekształcają południową część naszej ojczyzny w bazę wojenną dla realizacji swych agresywnych planów na Wschodzie, w źródło surowców i w rynek zbytu dla monopolistów Wali Street. Dlatego też odmówili oni przyjęcia słusznej propozycji Związku Radzieckiego w sprawie jednostronnego wycofania z Korei wojsk radzieckich i amerykańskich w początkach 1948 roku oraz w sprawie umożliwienia narodowi koreańskiemu samodzielnego decydowania o własnym losie.

Imperialiści amerykańscy bezprawnie postawili sprawę koreańską na porządku obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ i wykorzystując posłuszną „większość” utworzyli tzw. „koreańską komisję ONZ”, przy której współdziałał nie przeprowadzono 10 maja 1948 roku separatystyczne wybory w Korei południowej.

Patriotyczne partie polityczne i organizacje społeczne, cały naród koreański, rozwinęły mężną walkę przeciw separatystycznym wyborom w Korei południowej, walkę przeciwko utworzeniu marionetkowego rządu.

W kwietniu 1948 roku z inicjatywy Partii Pracy zwołano wspólną konferencję, w której brali udział przedstawiciele 56 lewicowych, prawicowych i centrowych partii politycznych oraz organizacji społecznych Korei północnej i południowej, zrzeszających przeszło 10 milionów dorosłej ludności kraju. W konferencji tej nie brali udziału jedynie tacy zaciężni reakcjoniści jak Li Syn Man, Kim Son Su i inni zdrajcy ojczyzny.

Kwietniowa konferencja przedstawiła partii politycznych i organizacji społecznych Korei południowej i północnej zdemaskowała „koreańską komisję ONZ”, jako narzędzie kolonialnej polityki imperializmu amerykańskiego.

Konferencja postanowiła zjednoczyć separatystyczne wybory z dnia 10 maja i ogłosiła deklarację, która stwierdzała, że naród nasz nie będzie uważał żadnego rządu, utworzonego na podstawie tych „wyborów” za rząd legalny i że rząd taki nie będzie reprezentował narodu koreańskiego.

Marionetkowy rząd zdrajców narodu

Nie bacząc na to, reakcja południowo-koreańska i imperialiści amerykańscy, stosując siłę zbrojną, terror i groźby, urządzili w Korei południowej haniebną inscenizację wyborów do tzw. „Zgromadzenia Narodowego”.

W walce o zjednoczenie kraju

Odmiennymi drogami idą na razie Korea północna i Korea południowa. Sytuacja polityczna i ekonomiczna obu części naszego kraju z każdym dniem coraz dobitniej wykazuje, która z dwóch dróg wieciej ojczyznę i naród nasz do rozwoju.

Imperialiści USA po zawarciu z antyludowym, marionetkowym „rządem” reakcyjnym „koreańsko-amerykańskiego układu o pomocy wojskowej” i „koreańsko-amerykańskiego porozumienia gospodarczego”, przekształcili południową część naszej ojczyzny w kraj kolonialny, zależny.

Pod terrorem reakcji

Korea południowa, w której rządzi zdrażająca klika Li Syn Mana, stała się krajem terroru i reakcji, chaosu i przemocy.

Terror i represje stosowane przez lisymanowską bandę zdrajców ojczyzny, korzystających z poparcia imperialistów amerykańskich i ich agentury — „Koreańskiej Komisji ONZ”, wymierzone są nie tylko przeciwko elementom lewicowym, lecz również przeciwko elementom prawicowym, jeśli te nie kazują najmniej chociażby niezadowolone z reakcyjnego reżimu. Wbrew istniejącej ustawie o nieetykietowaniu deputowanych do tzw. „Zgromadzenia Narodowego”, lisymanowska policja aresztowała i wtrąciła do więzienia 12 deputowanych „Zgromadzenia Narodowego”. Lisymanowska klika jawnie

Tak więc w ciągu 5 lat, które minęły od chwili wyzwolenia, osiągnęliśmy olbrzymie sukcesy w walce o budowę niepodległego państwa demokratycznego.

madzenia Narodowego”, następnie zaś utworzyli reakcyjny, marionetkowy rząd Li Syn Mana, składający się ze zdrajców ojczyzny, byłych agentów imperializmu japońskiego oraz agentury amerykańskiej.

Separatystyczne wybory w Korei południowej oraz utworzenie marionetkowego rządu, przypięcie towalo sztuczny podział Korei na dwie części. Dlatego też przywódca przeszło 70 partii politycznych i organizacji społecznych zebrał się ponownie w czerwcu 1948 roku na wspólną konferencję, na której uznali separatystyczne wybory za nielegalne i postanowili przeprowadzić wybory powszechne na południu i na północy Korei, proklamować jednolitą, demokratyczną Republikę Koreańską oraz utworzyć centralny rząd demokratyczny.

Proklamowanie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Wybory powszechne deputowanych do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei przeprowadzono na ostatni dzień 21 sierpnia 1948 r. na południu i na północy kraju. Mimo okrutnego terroru reakcji — elementów projańskich i zdrajców narodu, którzy operali się na pomocy zbrojnej imperialistów amerykańskich, — w wyborach na południu Korei wzięło udział 77,52 proc. wyborców. W północnej części Korei, gdzie wybory były nieskrępowane, brało w nich udział 99,98 proc. wyborców.

Tak więc Najwyższe Zgromadzenie Ludowe jest zwierzchnim organem ustawodawczym, utworzonym na podstawie wyborów, przeprowadzonych na terytorium całego kraju. Pierwsza sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego proklamowała Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, uchwaliła konstytucję i utworzyła rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, utworzony w wyniku wyborów powszechnych, jest jedynym legalnym rządem: popiera go cały naród koreański.

Rząd radziecki na prośbę pierwszej sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei wycofał swe wojska z terytorium naszego kraju, uznał Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i nawiązał z nią stosunki dyplomatyczne.

Z chwilą proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej rozpoczął się nowy etap walki o budowę jednolitego, niepodległego państwa.

Jedynym legalnym rządem: popiera go cały naród koreański.

Rząd radziecki na prośbę pierwszej sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei wycofał swe wojska z terytorium naszego kraju, uznał Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i nawiązał z nią stosunki dyplomatyczne.

Z chwilą proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej rozpoczął się nowy etap walki o budowę jednolitego, niepodległego państwa.

Jednolity Demokratyczny Front Patriotyczny

W warunkach, kiedy proklamowana została Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, a w południowej części Korei patriotyczne partie polityczne i organizacje społeczne pozbawione są możliwości legalnego istnienia i zapędzone w podziemie — trzeba było zespolić wszystkie patriotyczne, demokratyczne siły w walce z reakcją. Dlatego też w końcu czerwca 1949 roku utworzony został Jednolity Demokratyczny Front Patriotyczny Korei, który zjednoczył 71 partii politycznych i organizacji spo-

lecznych rozmaitych kierunków politycznych.

Zjazd organizacyjny Frontu zaproponował szereg posunięć, mających na celu pokojowe zjednoczenie ojczyzny, oraz ocalenie narodu od haniebnej, bratobójczej wojny domowej, która usiłuje rozpętać li lisymanowska banda, uzbrojona w amerykański sprzęt wojenny.

Propozycja Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei w sprawie pokojowego zjednoczenia ojczyzny była krótka, jasna i słuszna. Zawierała ona następujące postulaty:

natychmiastowe wycofanie wojsk amerykańskich z Korei południowej, natychmiastowy wyjazd t. zw. „Koreańskiej Komisji ONZ”, będącej narzędziem imperializmu amerykańskiego i służącej jego ingerencji w sprawy wewnętrzne Korei, zagwarantowanie legalnego bytu i nieskrępowanej działalności wszystkich demokratycznych partii politycznych i organizacji społecznych, przeprowadzenie wyborów powszechnych w Korei południowej i północnej bez ingerencji państw obcych, po pokojowe zjednoczenie Korei południowej i północnej, rozstrzygnięcie przez sam naród koreański zagadnienia ustroju państwa tego itd.

Cały naród koreański gorąco poparł te propozycje. Jednakże propozycja w sprawie pokojowego zjednoczenia ojczyzny nie odpowiadała celom imperialistów amerykańskich, prowadzących w Korei południowej politykę kolonizatorską, ani ich agentom spod znaku reakcji koreańskiej. Dlatego też propozycje tej nie przyjęła klika Li Syn Mana, która boi się narodu koreańskiego, rozumiejąc, że nie może o na istnieć bez poparcia amerykańskich sił zbrojnych.

Naród koreański rozwinął walkę o pokojowe zjednoczenie ojczyzny, o likwidację marionetkowego „rządu”, będącego główną przeszkodą na drodze zjednoczenia naszej ojczyzny. Walka ta niepokoi imperia listów amerykańskich. Dlatego też z jednej strony podjudzają oni lisymanowską bandę do prowokowania konfliktów zbrojnych w pobliżu 38 równoleżnika, aby stworzyć pretekst do ingerencji w sprawy wewnętrzne Korei.

Pod przewodnictwem Partii Pracy naród koreański odniesie zwycięstwo

Jednakże agresywne plany imperialistów amerykańskich nie zostaną zrealizowane.

Dzisiejszy naród koreański — to naród, który ma silną bazę polityczną i ekonomiczną; to naród, który w ciągu pięciu lat po wyzwoleniu republiki przekonał się, co to jest wolność, co to jest władza ludowa i prawdziwe prawa człowieka.

Naród koreański nie jest osamotniony w swej walce przeciwko zaborem kolonialnym, w swej walce o całkowitą niepodległość i wolność ojczyzny.

Naród nasz nie pozwoli imperialistom amerykańskim ujarzmić i rozgabić Korei. Rozwija on walkę o realizację posunięć, zaproponowanych przez Jednolity Demokratyczny Front Patriotyczny Korei, posunięć mających na celu zdobycie całkowitej niepodległości i zapewnienie demokratycznego rozwoju naszej ojczyzny oraz pokojowe zjednoczenie Korei.

Na walkę tę składa się: wielka walka ludności północnej części naszej ojczyzny o budownictwo demokratyczne, o dalsze wzmocnienie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej bazy republiki; wielka walka ludności Korei południowej przeciwko imperialistom amerykańskim i ich agenturze — „Komisji ONZ”, bandzie lisymanowskiej oraz rozszerzającej się z każdym dniem ruch partyzancki.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nasza sprawiedliwa walka uwieńczona będzie ostatecznym zwycięstwem. Naród koreański osiągnie przywrócenie integralności terytorialnej, jednolitość i niepodległość swej ojczyzny i pójdzie pewnym krokiem naprzód, drogą pokoju i demokracji.

Do walki tej powstaje cały naród koreański, wszystkie patriotyczne partie polityczne i organizacje społeczne, zespolone wokół rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Jednolitego Frontu Patriotycznego Korei, którego kierowniczą i konsolidującą siłą jest Partia Pracy.

Phenjan, maj 1950 r.

ILIA ERENBURG

NADZIEJA ŚWIATA

Podajemy poniżej fragmenty artykułu ILII ERENBURG, zamieszczonego w „Prawdzie” z dnia 1 lipca b. r.

Jeden z najbardziej znanych obrazów pędzla Veronese wyobraża przemienionego w byka Zeusa porównującego przepiękną Fenicjankę — Europę. Dziewczyna nie stawia oporu, ale na jej twarzy maluje się głęboki niepokój. Przy pominięciu sobie ten obraz, gdy próbowałem podsumować wrażenia z podróży. Długie rozmowy, krótkie spotkania, Paryż i Sztokholm, Rzym i Bruksela, Genewa i Berlin. Nie mam zamiaru porównywać czcigodnych dyplomatów amerykańskich z bykiem, a już na pewno nie z Zeusem. Nie jestem też skłonny uważać Euro py za wystraszoną dziewczę. Mimo to staję przede mną postać Fenicjanki z obrazu Veronese, jej przestraszone oczy. Można je teraz zobaczyć na bulwarach Sanktury i w cieniu rzymskich pili.

Niewiele się jak gdyby zmieniło.

Co prawda, jeśli przypatrzyć się bliżej, dostrzec można rany minionej wojny, odrzucające grzyzy i zwaliska, których nie tknęła ręka murarza.

Francuzi patrzą posępnie wzrokiem na zastygłe zwaliska — nie dlatego, że pragną zapamiętać minioną wojnę, lecz dlatego, że zbyt często myślą o przyszłości. Nie mają spokoju ducha, pewno ściskają się, które pozwalają człowiekowi budować dom, sadzić drzewa, wychowywać dzieci.

Amerykańska „pomoc”

Gazety rozpisywały się o skutkach planu Marshalla, przytaczały cyfry. Czy jednak statystyka jest w stanie wyrazić zamęt, który wnieśli do życia Europy reżymy, udający lekarzy? Tkacz belgijski utracił pracę, ponieważ Amerykanie przywożą do Belgii z Niemiec zachodnich tanie tkaniny. Rybacy francuscy wyrzucają połów do morza, ponieważ Amerykanie importują z Norwegii do Francji tanie ryby. I po co pasą się na łakach słynne krowy szwajcarskie? Biała krowa, biała ich właścicielom: Amerykanie produkują mleko w proszku. Zamknięto francuskie fabryki samolotów, włoskie fabryki budowy maszyn. Zamary okręty w portach szwedzkich. Ludzie tracą pracę, tracą miejsce pod słońcem, tracą ostatnią nadzieję. Wtedy tłumaczy się im: „To przecież nie pomoc”. I wówczas nie już nie rozumieją, bądź też zaczynają wszystko rozumieć.

Od chwili zakończenia wojny minęło 5 lat. Był sławetny „plan” i niemniej sławetna „pomoc”.

„Pomoc”?... Mógłby o niej coś powiedzieć pierwszy lepszy monsieur Durand. W roku ubiegłym Francja otrzymała od Stanów Zjednoczonych 280 miliardów franków. Czy na odbudowę przemysłu? Na budownictwo mie

Kolejarze pomogli robotnikom „Oleo”

W zakładach „Oleo” odbyło się okresowe sprawdzenie walców, podczas którego zauważono wygięcia, które wymagały wyprostowania. Trzeba też było wytoczyć kołce panewek.

Robotnicy „Oleo”, mimo najlepszych chęci nie mogli wykonać remontu we własnym zakresie. Brak było odpowiednich maszyn i narzędzi. Z pomocą przyszli im jednak towarzysze z warsztatu PKP na Zawiszu, którzy w szybkim tempie naprawili uszkodzenia, dzięki czemu uniknięto zahamowania produkcji.

Pomoc kolejarzy ułatwiła za kładom „Oleo” realizację planu produkcyjnego.

Z. BINDER

W góry i nad jeziora mazurskie po zdrowie

Staraniem sekcji socjalnej biura Portowych Zakładów Przemysłu Olejowego i Tłuszczowego we Wrzeszczu, 360 dzieci pracowników tej instytucji korzystać będzie z kolonii. Na pierwszy turnus wyjechało już 210 dzieci. Drugi turnus rozpocznie się z końcem lipca. Kolonie zorganizowano w miejscowościach górskich oraz na pojezierzu mazurskim.

S. PIONKE

szkaniowe? Czy też na zakup surowców? Otóż nie — na wydatki wojenne. Wydatki te nie mają nic wspólnego z obawami, jakie żywi monsieur Durand z Taras-konu, lecz pozostają w związku z nienasyconym apetytem pana Achesona z Waszyngtonu. Francuzi, którzy otrzymali od Amerykanów 280 miliardów, musieli wyasygnować na cele wojenne 550 miliardów. Taka to i „pomoc”.

Samobójcy

W rozmaitych krajach Europy zachodniej ludzie mówią, że wojna, to szaleństwo. W rozmaitych krajach Europy zachodniej u steru władzy stoją ludzie, którzy nie tylko nie robią, aby zapobiec wojnie, ale robią wszystko, aby wojna toczyła się na ich ziemi. Stratedzy amerykańscy dyktują instrukcje: w jaki sposób zniszczyć w porę francuskie mosty, tunele, tamy. We Włoszech buduje się bazy dla okrętów amerykańskich. Widziałem, jak Belgijczycy biją drogi dla amerykańskich czołgów. „Neutralna” Szwajcaria wysyła swych lotników do amerykańskich szkół wojskowych. W Niemczech zachodnich generałowie i oficerowie hitlerowscy spoglądają z niecierpliwością na Wschód. Spytajcie włoskiego ministra, lyońskiego fabrykanta, londyńskiego członka parlamentu, co myślą o wojnie, którą sami przygotowują — jedni swą niecną działalnością, drudzy — milczeniem i tolerowaniem. Wszyscy odpowiedzą wam: „wojna to katastrofa, zagłada...” Z tymi słowami na ustach w dalszym ciągu wypełniają rozkazy Ameryki, bądź też aprobują je. „Zabójcy!” — krzyknął pod adresem tych panów pewien deputowany francuski. Być może — należało dodać: i samobójcy.

Lęk ogarnia ludzi, stojących u steru władzy w rozmaitych krajach Europy zachodniej: boją się zwierzchników amerykańskich i własnych podwładnych, boją się szumnych manifestacji i panującej w pokoju ciszy, boją się narodów i własnego sumienia.

Często lokaje przejmują chorobliwe manie swych panów; rządy rozmaitych krajów zachodnio-europejskich drżą obecnie na sam dźwięk słowa „pokój”: mała gołębia przeszkadza „latającym fortecom”.

Jak wiadomo, Międzynarodowy Czerwony Krzyż zwrócił się do rządów wszystkich krajów z apelem o zakaz broni atomowej. Genewska Rada Kantonalna rozpatrywała wniosek o poparcie apelu Czerwonego Krzyża. Jeden z deputowanych oświadczył: „Powinniśmy przyjąć tę rezolucję jednogłośnie. Cała ludzkość żyje obecnie w stanie ciągłej obawy...”. Tu przerwał mu inny deputowany, przyklaskując uczeń pana Achesona: „Ludzkość żyje w obawie przed komunizmem”. Ten szalelec tak dalece boi się idei sprawiedliwości społecznej, że bomba atomowa wydaje mu się jedynym ratunkiem. Po burzliwych debatach Rada Kantonalna p. René Buvar dążyła do łamania burżuazyjnej „Tribune de Genève”. „Tak więc w Genewie, tej kolebce Czerwonego Krzyża, strach przed komunizmem okazał się silniejszy, niż wszelkie szlachetne porwy”.

W roku 1936 mówili: „lepszy Hitler, niż Front Ludowy”. I mieli Hitlera. Jedynie bohaterstwo ludzi radzieckich uratowało Francję od petli. Obecnie, ci sami panowie, je

500 kandydatów na wyższe uczelnie zasięgnęło już porady w biurze informacyjnym ZAMP-u

W kwietniu br. Zarząd Okręgowy ZAMP w Gdańsku uruchomił przy ul. Rokossowskiej we Wrzeszczu biuro informacyjne dla wstępujących na wyższe uczelnie. Młodzież może tu otrzymać wyczerpujące wiadomości na temat zapisów na wyższe uczelnie, wykładów, ilości godzin, katedr, możliwości otrzymania stypendium, korzystania z burs, wymaganych przy zapisie dokumentów itp.

Biuro informacyjne ZAMP udziela informacji dotyczących wszystkich wyższych uczelni na terenie Polski ze szczególnym uwzględnieniem Gdańska.

Dotychczas biuro udzieliło informacji 500 kandydatom. W celu ułatwienia wyboru odpowiedniej uczelni, Zarząd Główny ZAMP wydał specjalny informator, który można nabyć w biurze informacyjnym za 75 złotych.

śli nie mówią głośno, to przynajmniej szepczą po kątach: „lepsza już chyba bomba atomowa, niż obrońcy pokoju”.

Zagrodzić drogę wojnie

Wiosną roku bieżącego widziałem we wschodnich dzielnicach Berlina dziewczęta, które spokojnie śpiewały pieśni. Udałem się do dzielnic zachodnich i ujrzałem tam auta pancerne. Dwa światy, przedzielone iluzoryczną, niewidzialną granicą, jak gdyby demonstrowały swe metody, swe dążenia, swą istotę.

Na Wschodzie ludzie zaczęli myśleć, zaczęli czytać, starali się zmyć z siebie hańbę przeszłości. Wyrosli młodzieńcy, którzy od dzieciństwa chłonili w siebie idee braterstwa. A co dzieje się na Zachodzie? Oficerowie hitlerowscy szykują się tam na wyprawę, przemysłowcy obliczają przedwojenne zyski, a mali ludzie trudnią

się drobną spekulacją, dążą do małych, obliczonych na krótką metę, celów. Boją się zastanowić nad tym, co ich czeka.

Czego obawiali się Amerykanie, trzymając wojska w pogotowiu bojowym? Czyżby dziewczęta i chłopcy, którzy przyjechali do Berlina, aby dać wyraz swemu umiłowaniu pokoju? Czy może czeskich studentek i polskich dzieci? Czy też dźwięków Międzynarodówki? A może szybującego nad Unter den Linden gołębia pokoju? W o-wie dni cały świat śledził z napięciem wydarzenia w Berlinie. Mieszkańcy Paryża i Warszawy, Pragi i Brukseli zdawali sobie sprawę, że w strefie zachodniej odbywa się próba generalna wojny, że w strefie wschodniej zebrali się dzie ci nowych Niemiec, które otworzy księgę pokoju, aby odczytać w niej pierwsze słowa braterstwa między ludźmi.

Kiedy mistrzowie waszyngtońskich konferencji prasowych po raz pierwszy usłyszeli o apelu

sztokholmskim, uśmiechnęli się ironicznie. „To rejestracja komunistów” — pisała „New York Times”. Obecnie przekonali się, że nie jest to rejestracja członków jednej partii, lecz przysięga, złożona przez ludzi wszelkiego pokroju, wszelkich wyznań, wszystkich krajów. Bo i czyj podpis nie figuruje pod tym apelem? Najwybitniejszy uczony Francji i liberalny premier włoski, autor „Atlantydy” i marynarze Goeteborgu, To masz Mann i biskupi protestanci, kanadyjscy farmerzy i słynni aktorzy, chłopcy z Kalabrii i górniczy Borinage, Rada Miejska Wersalu i wnuki komunistów, studenci Cambridge i rybacy norwescy, przewodniczący Rady Państwowej Egiptu i robotnicy fabryki cygar na Kubie, profesorowie uniwersytetu w Nowym Jorku i Murzyni-analfabeci z Senegalu, kobiety chińskie i architekci berlińscy, paststerze Meksyku i biuraliści duńscy.

Ten i ów sceptyk pokławi głową: „Cóż znaczą upstrzone podpisami świstki papieru wobec „latających fortec”? Ale zważcie, że o wojnie i pokoju decydują ludzie, a podpisy pod apelem sztokholmskim, to nie kaligrafia, to nie kolekcja autografów. To przysięga milionów, dziesiątków milionów, setek milionów, przysięga, którą składa cała ludzkość i każdy szary człowiek z osobna, ślubując zagrodzić drogę wojnie. Widziałem w Europie zachodniej robotników portowych, którzy odmówili wyładowania broni. Ludzie ci śmiało kroczili naprzód wystawiając pierś na strzałę. Nie ulekił się kleszczy głód. W więzieniu straszyli nadzorców swym spokojem, a na procesach sądzących swych sądziów. Mała Francuzka rzuciła się w poprzek szyn, aby nie przepuścić transportu z bronią. Dziesiątka narodziła się w Warszawie i narodziła się w Warszawie, aby zagrodzić drogę wojnie.

Stolica pokoju

Kojące uczucie spokoju ogarnia człowieka, gdy po długiej rozłące znów ogląda Moskwę, zgiełkliwą

i różnobarwną, kiedy widzi uczennice w białych sukniach po balu naturalnym i otoczone rusztowaniami domy, robotnika z bukietem kwiatów i opalonych na brąz chłopców, tłoczących się koło boiska „Dynamo”, cały ten złożony, żarliwy, wielolicy świat. Podczas gdy amerykańscy opętani cy krzyczą o bombie wodorowej, nasi agronomowie, wychowankowie Akademii Rolniczej im. Timiriazewa, rozjechali się po całym kraju, aby uprawiać niwy zbóż, hodować arbuzy i melony, sady owocowe i zagajniki. Kolejny opętaniec może sobie na rozmaitych konferencjach prasowych straszyć wojną. My zajęci jesteśmy ważniejszą sprawą: budujemy naszą przyszłość. Gazety nasze poświęcają całe kolumny dyskusjom naukowym, myśląc nie tylko o jutrze, lecz wybiegając myślą w ten świat, w którym będą żyły nasze dzieci i nasze wnuki. Pierwszy Obywatel naszego państwa znalazł czas na to, aby wnieść cenny wkład do językoznawstwa. Czyż nie jest to wspaniały dowód naszego spokoju?

Wywalczyliśmy sobie prawo do spokoju. Kiedy napał na nas wróg, nie ogarnął nas popłoch. Odparliśmy jego atak, uratowaliśmy narody od okrutnej tyranii. Mówiliśmy wówczas: „Nasze będzie zwycięstwem”.

Nie chcemy się bić, chcemy żyć — dla siebie, dla naszych dzieci, dla naszej cudownej ziemi. Nie tylko miłujemy pokój, lecz bronimy go naszą pracą, naszą wytrwałością, naszą świadomością. Również i teraz powiadamy: „Zwycięży pokój”.

Jest nas wielu. Nie jesteśmy osamotnieni: z nami są wszystkie narody. Z nami jest również uroczą Fenicjanką, na którą czykują zamach pseudo-Zeus. Nie pozwolimy jej skrzywdzić. Jesienią lud wymłóci zboże, zerwie pachnące jabłka północne i matowe grona południa. Młoda matka poprowadzi swe dziecko do szkoły, gdzie niewprawną rączką, skłoniwszy nieco głowę na bok, z wpół otwartymi z wysiłku ustami, wypisze ono w zeszycie pierwsze słowo: „P o k ó j”.

Uroczystość zakończył się rok szkolny w Szkole Metalowej na Zawiszu

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Metalowej przy Warsztatach Mechanicznych PKP na Zawiszu miało przebieg uroczysty. Po przemówieniach dyrektora szkoły tow. Piskorza, I sekretarza KZ PZPR tow. Matusiewicza oraz przedstawicieli komitetu rodzicielskiego tow. Czechowskiego, głos

zabrał przewodnik nauki Peterson, który w imieniu kolegów przyrzekł, że z chwilą przystąpienia do pracy w warsztatach młodzież będzie z zapałem realizować plan 6-letni.

Następnie prymus szkoły i jedno cześnie przewodnik nauki i pracy społecznej Kasprzak otrzymał dyplomy i nagrodę komitetu rodzicielskiego. Związek Zawodowy Kolejowy przyznał mu w nagrodę za dobre postępy bezpłatne wczasy.

Ok. 30 nagród wręczono pozostałym przewodnikom nauki. Szkoła Metalowa na Zawiszu, przysporzyła Polsce Ludowej wielu fachowców-mechaników, dając im wykształcenie ideologiczne i zawodowe.

T. GIEDROYĆ



W najbliższych dniach rozpoczną się żniwa. Na zdjęciu: przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wilkowiec w pow. rawskim, woj. łódzkiego, Antoni Sujko ogląda kłosy zboża

Dzielna trójka przyspieszyła naprawę dźwigu

Dźwig gasienicowy do ważenia wagonów z rudą w porcie gdańskim wymagał natychmiastowego remontu. Defekt sprzęgła mechanizmu nośnego był poważny. Dalsze używanie dźwigu groziło niebezpieczeństwem. Chwytnak mógł spaść w każdej chwili i zabić kogoś z obsługi, lub z pracujących przy wyładunku robotników.

Przełożone pracę warsztaty sekcji napraw nie mogły podjąć się remontu, a w najbliższym czasie za-

powiedziane było przybycie kilku statków z rudą. Dźwigowy, Bronisław Szeplit długo nie wiedział co robić. Oglądał uszkodzone sprzęgło i spoglądał z troską na wrótkiem na morze skąd miały przyść naładowane rudą statki. Wreszcie w porozumieniu z towarzyszami pracy z pozostałych zmian, postanowił podjąć się remontu.

Ob. ob. Smolek i Plekowska do projektu odnieśli się z entuzjazmem i przystąpili niezwłocznie do pracy. Defekt zobowiązano się usunąć w ciągu 24 roboczegodzin, chociaż wszyscy wiedzieli, że w ubiegłym roku trzech fachowców zużyło na taką samą naprawę 74 roboczegodzin.

Mało kto wierzył, że prace tę można wykonać w czasie trzy razy krótszym. Gdy jednak komisja sprawdzająca naprawę orzekła, że dźwig znajduje się w jak najlepszym porządku, nikt nie mógł zaprzeczyć, że dzielna trójka dźwigo wych wywiązała się z zobowiązania.

Naprawa dźwigu przyniosła jeszcze jedną korzyść. Dźwigowi przekazano, że wypisywanie kwitów na zapotrzebowanie materiałów jest zbyt zbliurokratyzowane. Zwrócili na to uwagę organizacje

partijnej, która spowoduje zmiany w tej dziedzinie. Usprawni to jeszcze bardziej pracę w porcie.

„Czajnik”



T. ANDRYCHOWSKI

DLA DOBRA NAUKI I LUDZKOŚCI

(W 16 rocznicę śmierci Marii Curie-Skłodowskiej)

Gmach Instytutu Radowego w Warszawie tonie w zieleni kasztanów. Na zewnątrz gmachu, który po zniszczeniach wojennych został całkowicie odbudowany, widnieje napis „Marii Curie-Skłodowskiej w hołdzie”. Napis ten leży wiele lat. Instytut powstał w roku 1929, zbudowano go całkowicie ze składek społeczeństwa. Maria Curie-Skłodowska, jedna z największych polskich uczonych, była jego honorowym członkiem, placówka ta powstała z jej inicjatywy. Maria Curie — mimo, iż dużą część życia spędziła na obczyźnie — była gorącą patriotką i o rozwój nauki w ojczyźnie troszczyła się do końca swych dni.

Jasne mury Instytutu, jego ciche sale stały się miejscem, gdzie leczy się jedno z największych cierpień ludzkich — nowotwory złośliwe, zwane pospolicie rakami.

Rak jest jedną z najpoważniejszych chorób społecznych, — pod względem częstości zachorowań znajduje się na drugim miejscu po gruźlicy. Nowotwór atakuje wszystkie narządy organizmu ludzkiego.

Możliwość leczenia tych strasznych schorzeń, możliwość niesienia ulgi cierpiącym, nauka zawdzięcza właśnie Marii Curie-Skłodowskiej. Odkrycie przez nią pierwiastków promieniotwórczych, a przede wszystkim radu, dało początek nauce, zwanej poprzednio od imienia wynalazców — Curie-terapią, a obecnie radioterapią.

OD PARYSKIEJ PRACOWNI DO INSTYTUTU

Wiele lat minęło od dnia, gdy Piotr Curie położył sobie na ramieniu i nosił przez wiele godzin pod surdudem odrobinną radę. Działanie tego pierwiastka wywołało bolesne owożnienie, które zagościło się dopiero po wielu miesiącach. To doświadczenie wykazało, iż promienie radu działają niszcząco na tkanki.

Od paryskiej pracowni do wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia sal Instytutu Radowego w Warszawie wiedzie długa droga. Droga, znacząca coraz to nowymi odkryciami lekarzy, którzy niejednokrotnie przypłacali kalectwem lub ciężkimi schorzeniami swoje badania. Droga ta nie kończy się w salach Instytutu. Coraz to nowe i wspanialsze osiągnięcia nauki w służbie pokoju pozwolą na pewno na coraz doskonalsze i pełniejsze wykorzystanie i kontynuowanie w medycynie odkrycia małżonków Curie. Stosowanie działania promieni radu nie jest jedynym środkiem w walce z tym strasznym schorzeniem, jakim jest rak. Jednakże jedynie połączenie zabiegu chirurgicznego z radioterapią daje skuteczne wyniki.

Walka z nowotworami jest nadal trudna i ciężka. Medycyna po siada ciągle jeszcze tylko częściowo w wiadomości o ich powstawaniu i istocie. Nauka o nowotworach jest nauką młodą. W Polsce posiadamy jeszcze zbyt mało spe-

Zapisy do Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie

Do 30 sierpnia br. przyjmowane są zapisy w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie, przy ul. Obr. Westerplatte.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie matury stopnia licealnego oraz złożenie egzaminu z rysunku, malarstwa i nauki o Polsce współczesnej. Egzamin wstępny odbędzie się od 11 do 16 września br. Przyjmowane są również zapisy pisemne za nadaniem dokumentów wymaganych przy wpisach na wyższe uczelnie. Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 8 do 15.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

5 ślusarzy kotłów parowych, 2 kowali kotłowych, 5 murarzy obmurzy kotłów parowych, 5 murarzy kominów fabrycznych do 70 mtr. wysokości, 1 inżyniera kotłów parowych zatrudni natychmiast do prac w terenie: Gdańsk, Olsztyn, Szczecin, Przedsiębiorstwo Remontowo - Montażowe Przemysłu Lekkiego, okręg gdański, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. ul. Grażyńskiego 8. Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. Zgłoszenia osobiste od godz. 6 do 15 Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie i diety. 1676/k

Dmuchaży, malarki, dekoratorki do ozdób choinkowych, przyjmujemy natychmiast: Rob. Spółdz. Pracy Wytwarz. Szklanych, Wrzeszcz Bracka 5. 1711/k

Maszynistkę rutynowaną zatrudni natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Mięsnicze. Zgłoszenia: Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 114, II piętro, pokój nr. 4. 1713/k

6 księgowych, 4 maszynistki, 1 technika budowlanego, 1 technika - mechanika zatrudni od zaraz Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejskiego na województwo gdańskie, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym w godzinach urzędowych. 1715/15

Finansistę wykwalifikowanego na stanowisko kierownika oddziału finansowego za wynagrodzeniem miesięcznym zróżnicowanym oraz sekretarkę - maszynistkę poszukuje Wojewódzka Dyrekcja Państw. Zakładów Leczenia Zwierząt, Gdańsk, ul. Karluska 249, tel. 312-12. 1699/k

OBWIESZCZENIA

Zapisy do Technicum i Liceum Energetyki w Gdańsku, ul. Sobieskiego 90, tel. 424-89 trwają. Szczegóły w prospektach 1684/k



W pracowni Instytutu Radowego w Warszawie badanie nowotworu zostało już zakończone. Trwało zaledwie 3 minuty. Lekarz komunikuje przez mikrofon do sali operacyjnej wiadomość: nowotwór okazał się z gatunku niezłośliwych, nie grozi dalszymi konsekwencjami. (Foto AR.)

do walki ze schorzeniami już znany. Instytut jest także ośrodkiem naukowo-badawczym.

Ten trwały i żywy pomnik ku czci Marii Curie-Skłodowskiej, na przed sobą rozległe perspek-

tywy rozwojowe. Powstają jego filie w Krakowie i Gdańsku, czynny jest już obecnie Instytut Radowy w Gliwicach. Z ambulatoriów i szpitali wychodzą rzesze ludzi uzdrowionych dzięki długim i żmudnym pracom wielkiej Polki.

TA, KTÓRA ZMIENIŁA OBLICZE NAUKI

Maria Curie-Skłodowska nazwała „Polką, która zmieniła oblicze nauki”. Tak jest istotnie. Jej zawodniczymi odkrycie dwu nowych pierwiastków: radu i polonu. Dzięki jej odkryciom powstała nowa gałąź wiedzy — nauka o pierwiastkach promieniotwórczych — nazwana radiologią. Odkrycie właściwości promieniotwórczych pierwiastków, cech, związanych z budową atomu pierwiastków promieniotwórczych, za początkowało zmianę poglądu nauki na atom i jego budowę. Zmianę, którą można śmiało nazwać rewolucją. Zbadanie przez wielką uczoną budowy atomu pierwiastka promieniotwórczego doprowadziło uczonych do poznania budowy i właściwości atomu i cząsteczki materii. Te odkrycia ukształtowały całkowicie nowe oblicze nauk fizycznych i chemicznych, stworzyły pojęcie energii atomowej.

Maria Curie-Skłodowska całe swe życie poświęciła dla dobra nauki, dla dobra ludzkości. Długim godzinom spędzonym przez nią w zimnym i ubogim wyposażonym laboratorium paryskim, jej wysiłkom związanym z utworzeniem Instytutu Radowego w Paryżu, a potem w Warszawie przyswiecał ten jeden wielki cel. Temu samemu celowi służy dziś, w wiele lat po śmierci wielkiej Polki jej żęć i kontynuator jej dzieła — Fryderyk Joliot-Curie. Temu samemu celowi — szczęściu

ludzkości, pokojowej i szczęśliwej pracy, służy dziś energia atomowa w państwie socjalizmu w ZSRR.

Ale tę wielką ideę — wprężenie nauki do służby i pokojowej pracy człowieka — ideę, której całe życie służyła Curie-Skłodowska i której służyć postępowi uczeni całego świata chcą wypaczyć i zohydzić imperialiści. W ich rekach energia atomowa zmienia się w narzędzie zagłady ludzkości, w broń atomową. Żię naszej wielkiej uczony, Fryderyk Joliot-Curie, twórca stosu atomowego, wielki uczony i badacz został usunięty ze stanowiska dyrektora Instytutu Atomowego za to tylko, że rozumie tak, jak uczone rozumieć powinien swoje powołanie, za to, że jest aktywnym obrońcą pokoju.

W rocznicę śmierci naszej wielkiej uczony, jednej z największych uczonych świata, trzeba to sobie jasno uświadomić. Gdyby Maria Curie-Skłodowska była jeszcze wśród nas, stanęłaby wśród tych uczonych, którzy należą do najbardziej świadomych swej odpowiedzialności wobec ludzkości za jej szczęście i spokój, za jej twórczą pracę.

Dziś, kontynuator jej wielkiego dzieła mówi w imieniu wszystkich postępowych uczonych świata: „uczenni nie chcą być współnikami podlegaczy wojennych”.

K. N.

ŚMIAŁO WYSUWAĆ zdolnych pracowników na odpowiedzialne stanowiska

Doświadczenia Zakładów Wodociągów i Kanalizacji w Gdyni

Do III Plenum KC PZPR kierownictwo Zakładów Wodociągów i Kanalizacji w Gdyni nie troszczyło się prawie zupełnie o rozwój kadr. Nie interesowano się zagadnieniem awansu społecznego, czy też szkolenia zawodowego i ideologicznego pracowników.

Po III a zwłaszcza IV Plenum wiele się w tej sprawie zmieniło. Robotnik sieciowy Józef Rzyczewski awansował na podmiestrza, a następnie w krótkim czasie na mistrza działu sieciowego. Od 3 miesięcy pełni tę odpowiedzialną funkcję i wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków. Rzyczewski uczęszczał w międzyczasie na specjalny kurs mistrzowski, który ukończył z wynikiem bardzo dobrym.

Doskonale wywiązuje się ze swych zadań były robotnik sieciowy Augustyn Urbanik, który również awansował na mistrza działu sieciowego. Niewykwalifikowany robotnik Adam Świechowski wykazał duże zdolności w pracy biurowej. W najbliższym czasie ma zostać kalkulatorem robót normowanych. Do

tak dobrych wyników doszedł on przez samokształcenie.

Jeszcze do niedawna ob. Stefan Jabezyk był maszynistą na przepompowni ścieków. Obecnie jest przewodniczącym rady zakładowej. Pracę swą spełnia sumiennie ku zadowoleniu całej załogi.

Opiekę nad awansowanymi pracownikami technicznymi sprawuje kierownik techniczny.

Kierownictwo Wodociągów i Kanalizacji w Gdyni projektuje w najbliższym czasie awansowanie dwóch dalszych pracowników fizycznych. Roztoczona zostanie również opieka nie tylko nad pracownikami awansowanymi, ale i nad całą załogą. Wszyscy wezmą udział w masowym szkoleniu politycznym i zawodowym.

Szkolenie całego personelu rozpocznie się jesienią b. r. Dotychczas na terenie Zakładów Wodociągów i Kanalizacji przeprowadzone zostało szkolenie ideologiczne, pierwszego stopnia dla członków partii. Ukończyło je 18 osób.

Tak postawiona sprawa kadr przyczyni się do dalszego uspra-

wienia pracy przedsiębiorstwa, tak ważnego w życiu ludności miasta. (I).

Teatry

Gdańsk — Teatr Dramatyczny — W dniach 4 i 5 bm. o godz. 10.30 „Gołębie serce”.

Gdynia — Teatr Olsztyński — „Sprawa Anny Koterskiej”. Sopot — Teatr Kameralny — o godz. 16 i 18.30 „Moralność pani Dulskiej”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Poszukiwacze złota”, doz. od lat 14. Godz. 17, 19, 21.

Wrzeszcz — Capitol — „Legitymacja partyjna”. Pocz. seansów o godz. 17, 19, 21. Film dozwol. dla młodzieży od lat 14.

Oliwa — Polonia — Poranek „Biały Kieł”, od lat 14. Godz. 11.30 od dnia 3. 7. 1950 r. film pt. „Strój galowy” prod. węgierskiej, dozwol. od lat 14. Godz. 17, 19 i 21.

Sopot — Bałtyk — „Dwa ognie”. Film produkcyj. czeskiej, doz. od lat 14. Pocz. seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Sopot — Polonia — „Diabełska gra”. doz. od lat 7. Godz. 17, 19, 21.

Gdynia — Warszawa — od 5 do 19 „Kłopotliwe alibi”, dramat prod. franc., doz. od lat 18. Godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15. Poranek w niedzielę 9 bm. o godz. 10.30 — „Dziewczęta z baletu”.

Gdynia — Atlantic — „Młodzi marynarze”, doz. od lat 7. Godz. 17, 19, 21. Poranek w niedzielę o godz. 9.30.

Gdynia — Goplana — „Dni zdrady”, film prod. czeskiej, doz. od lat 13. Pocz. seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Chylonia — Promień — „Bokserzy” — prod. radzieckiej. Dodatek — „Ural”. Pocz. seansów 19, 21. Dozw. dla młod. od lat 7.

Gdynia-Grabówek — Fala film pod t. „Śpiewak nieznany”, doz. od lat 14. Godz. 18.30, 19, w święta od 15.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDANSKICH na środe, 5 lipca br.

5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Straszczanie wiatr. poran. 5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert, 6.00 — Straszcz. wiad. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Straszcz. dzień. poranne, 8.10 — Wszelchnia radiowa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 13.25 — Program, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Analizabetyzm, 14.55 — Koncert, 15.30 — Aud. dla dzieci, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert, 18.05 — Pogad. sport., 18.15 — Pieśni, 18.20 — Muzyka, 18.40 — Aud. satyryczna, 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Muzyka, 21.00 — Koncert chopinowski, 21.30 — Wszelchnia radiowa, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Komunikaty miejscowe, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 — Komunikaty miejscowe i muzyka z płyt, 14.30 — Aud. dla kobiet — rozmowa z Elżbietą Luniewską, przewodn. Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Gdyni, 14.40 — Muzyka rozrywkowa z płyt, 16.20 — Koncert zesp. świetlicowego ork. stożni gdańskiej, 16.45 — Aud. dla młodzieży, 22.20 — Codz. przegląd wydarzeń, 22.35 — „Ogniska” — w opr. Zb. Rawicza 22.45 — Muzyka rozrywkowa.

W INSTYTUCIE RADOWYM W WARSZAWIE



„Właśnie odbywa się operacja. Nowotwór został już usunięty. Za chwilę zostanie przesłany do pracowni histopatologicznej. Lekarz porozumiewa się przez mikrofon z pracownią histopatologiczną, dokąd zoperowany nowotwór został już przesłany do zbadania w celu stwierdzenia, jak dalece jest niebezpieczny dla życia operowanego. (Do reportażu obok)

Wieś gdańska przed żniwami

Powiat elbląski i tczewski rozpoczęły zbiór rzepaku

Chłopi pow. tczewskiego przystąpili do zbierania rzepaku. Do chwili obecnej zebrano rzepak w 20 proc. W pow. elbląskim majtki PGR zebrały już 50 proc. rzepaku. W powiatach elbląskim i malborskim rozpoczyna się także zbiór jęczmienia ozimego.

WRN kontroluje przygotowania do żniw

Komisje Rolna i Kontroli Społecznej przy WRN rozpoczęły przeprowadzanie inspekcji w terenie, badając stan przygotowań do akcji żniwnej i pracę prezydiów gminnych rad narodowych w tej dziedzinie. Komisje sprawdzać będą również plany pomocy sąsiedzkiej.

Pomoc sąsiedzka obejmuje w akcji żniwnej siłę roboczą, sprzężaj, maszyny i budynki gospodarcze (stodoły i magazyny). Komisje przeprowadzają również inspekcje w PGZS, badając, czy są one należycie zaopatrzone w materiały potrzebne do żniw i omlotów i czy rozprowadzili między poszczególne spółdzielnie narzędzia i sprzęt, jak kosy, pierścienie do kos, oseski i wiadra, artykuły żywnościowe, napoje ciętowane itd. Ponadto komisje sprawdzają czy magazyny są przygotowane do przyjęcia zbóż, a w szczególności czy usunięto z nich dawne zapasy i czy zostały one zdezynfekowane. Kontrola obejmuje także TOR, gdzie sprawdzana jest jakość wykonanych remontów narzędzi i maszyn oraz zaopatrzenia w części wymienne.

Zaopatrzyć powiat malborski w płótno

W pow. malborskim prace żniwne obejmą 23.430 ha obsianych roślinami kłosowymi, olejnymi i motylkowymi. W przygotowaniach do akcji żniwnej napotyka się na trudności, powodowane brakiem płacht żniwnych i płótna, części wymiennych i zapasowych do maszyn. Braki te powstały na skutek niedostatecznej pracy gminnych spółdzielni.

W pracach żniwnych w pow. malborskim pomagać będą brygady szkolne ZMP w składzie 200 osób.

O G Ł O S Z E N I E

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż postanowieniem Prezesa Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości z dnia 14 czerwca 1950 r., wydanym na mocy § 2 Zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 28 kwietnia 1950 r. w sprawie likwidacji izb przemysłowo - handlowych (Monitor Polski Nr A — 56 poz. 645), likwidatorem Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni mianowany został ob. dr. Heynar Tadeusz, Siedziba likwidatora mieści się w gmachu b. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, przy ul. Puławskiego 6. Wszystkie osoby i instytucje, posiadające jakiegokolwiek pretensje w stosunku do Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, winny zgłosić je likwidatorowi najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1950 r. Likwidator Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, dr. Heynar Tadeusz. 1712/k

Komunikat w sprawie uprawnień do zasiłków rodzinnych.

Poczynając od wypłaty zasiłków rodzinnych za miesiąc czerwiec 1950 r. obowiązują nowa zasada przy ustalaniu uprawnień pracowników do tego zasiłku, ustalona rozporządzeniem Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 19. 5 1950 r. (Dz. U.R.P. nr 25 poz. 299), a mianowicie: pracownik uzyskuje prawo do zasiłku rodzinnego pod warunkiem, że przepracował w miesiącu kalendarzowym 20 dni. Do okresu 20 dni wlicza się przerwy, za które pracownikowi przysługuje wynagrodzenie oraz usprawiedliwione przerwy w pracy z ważnych przyczyn (zwolnienie z powodu choroby, macierzyństwa, ćwiczeń wojskowych i innych powodów przewidzianych w postanowieniach o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy) W razie wątpliwości wyjaśnień udziela Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku. w Gdyni i w Tczewie. 1714/k

Ogłoszenia drobne

WOLNE POSADY

SAMODZIELNA poważna gospodyni z umiejętnością gotowania poszukuje od zaraz samotny starszy. Wynagrodzenie dobre. Wiadomość Elbląg, Trybunalsk. 11 m 2, między godz. 15—17, telefon Elbląg 291. 1702 g

POTRZEBNA pomoc domowa, lubiąca dzieci. Warunki dobre. Wrzeszcz. Roosevelt 4, parter. 1706 g

Z G U B Y

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Gdańsk, na nazwisko Kukuźnik Franciszek. 1717 g

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Transportowców, na nazwisko Toczek Wiktor. 1718 g

ZGUBIONO dnia 25. VI. dowód osobisty, legitymację związkową na nazwisko Pinski Franciszek, Elbląg, Freta 24. 1719 g

R Ó Ż N E

ZA bezpodstawne wypowiedzi na terenie MHD przeciwko ob. Łukowieckiej Karlinie „Duet Karellin” zamieszkałej Gdańsk, Łąkowa 33, przeprasza. Mieloch B. Gdańsk. 3 Maja 16. 1701 g

ged“ z Gdyni. Gospodarz kolonii ob. Zbrudzewski przygotował wszystko tak, aby dzieci miały jak najlepsze warunki do odpoczynku. Ośmiu wychowawców, dwie higienistki i lekarz zapewnią im dobrą opiekę. Piękną świetlicą, dzieł bogato zaopatrzona w czasopisma, projektuje się wyświetlanie w niej filmów.

Do Ośrodka Sportowo-Wypoczynkowego dla młodzieży szkolnej „Syrena” w Sobieszewie przybyła na pierwszy turnus czasów 312-osobowa grupa młodzieży ze szkół podstawowych, dzieci pracowników Zarządu Miejskiego m. Warszawy. Dzieci umieszczone zostały w dwóch budynkach oraz pod namiotami.

Do Straszyna w powiecie gdańskim wyjechała grupa dzieci pracowników ZEON. W Pręgowie w szkole podstawowej i w przedszkolu znajduje się 120 dzieci z gdańskich szkół podstawowych. Te dwa ośrodki kolonijne znajdują się pod opieką ZPGG.

Do Przywidza wyjechała na kolonie 250-osobowa grupa dzieci pracowników „Lotu”.

Dzieci wyjeżdżające na kolonie w powiecie gdańskim mają doskonałe warunki do odpoczynku i przyjemnego spędzenia wakacji.

CENA JAJ

Komisja cennikowa przy prezydium MRN w Gdańsku ustaliła z dniem 1 bm. następujące ceny jajek w handlu uśrednionym: 20 zł za jedną sztukę w hurcie, 21 złotych za jedną sztukę w detalu, Jaja kuchenne w sprzedaży hurtowej po 17 zł za sztukę, w sprzedaży detalicznej 18 zł za sztukę.

Dostatek w domu każdego kolchoźnika

Wieś gdańska korzystać będzie z doświadczeń chłopów radzieckich

Wróciwszy do Polski z wycieczki do Związku Radzieckiego chcemy naszym rodakom, a przede wszystkim chłopom, opowiedzieć o wszystkim, cośmy widzieli w tym ogromnym, bogatym i gościnnym kraju. Niestety, na to, żeby pokazać wszystkie zdobycze ludzi ra-

potrzebne i po 5 rubli gotówką. Poszczególne kolchoźnicy wyrabia od 300 do 1400 dniówek obrotowych rocznie.

DOSTATEK W DOMU KAŻDEGO KOLCHOŹNIKA

O stałym wzroście dobrobytu kolchoźników opowiadała nam młoda dziewczyna Obuchowa. W kolchozie tym pracuje od r. 1940 z matką i ojcem. W czasie 10 lat rodzice jej stali się zamożnymi. Mają własny domek, krowę, 2 świnie i 30 kur. W 1949 roku otrzymali jako wynagrodzenie 47 cetnarów pszenicy, 9 cetnarów ziarna słonecznika, 15 cetnarów kukurydzy, jarzyn według potrzeb i 2.000 rubli.

Jeszcze więcej zarabia kierownik brygady traktorzystów Pogożij. W roku 1949 otrzymał on 80 cetnarów pszenicy, 28 kukurydzy i słonecznika i 7 tys. rubli. Pogożij żyje bardzo dostatnio. W swoim pięknym domu przyjmował nas nad wyraz gościnnie. Wśród rozmaitych potraw i win nie zabrakło nawet i szampana.

Staly rozwój kolchozu jest wynikiem ofiarnej pracy jego członków, gorącego umiłowania wspólnego gospodarstwa. Nie też dziwne, że w 1948 roku dwóch jego członków otrzymało Order Lenina, 3 zaś Order Czerwonego Sztandaru Pracy.

Z tego gorącego umiłowania wspólnego warsztatu pracy wypływa też chęć ciągłego ulepszania, podnoszenia wydajności ziemi. Tak np. brygadier traktorzystów Szacki przyczynił się do wprowadzenia jakościowego współzawodnictwa w orce, przez co znacząco podniosła się wydajność gleby. Dzięki temu zbiera się tam obecnie do 100 kwintali kukurydzy z hektara.

W kolchozie im. Woroszyłowa żyje obecnie 480 kolchoźników zdolnych do pracy. Razem z rodzinami liczba mieszkańców kolchozu liczy 1170 osób. Spośród nich w średnich i początkowych szkołach uczy się 190 osób, a 53 kształcą się w wyższych uczelniach. Łącznie uczy się tam 360 osób.

LEPSZA ORGANIZACJA PRACY, NAUKOWA OBRÓBKA ZIEMI, PODNIESIE URODZAJNOŚĆ NASZEJ ZIEMI

Dla wszystkich nas, stało się jasne, że drogą do podniesienia kultury rolnej, a więc i dobrobytu chłopów, prowadzi tylko przez gospodarkę zespołową, przez socjalistyczne metody pracy na roli.

Wróciwszy do kraju starać się będą o wprowadzenie w naszej spółdzielni w Żukocynie w oparciu o doświadczenia radzieckich

chłopów, nowej organizacji pracy. NIE MOŻE JUŻ BYĆ MOWY O TYM, BY KTOS DOSTAWIAŁ DNIOWKĘ BEZ WZGLĘDU NA TO, CO I ILE ROBIŁ. W Związku Radzieckim zrozumieliśmy, jasno ile dóbr zmarnowaliśmy w naszej spółdzielni na skutek nieprzestrzegania tej zasady.

W mojej spółdzielni postaram się doprowadzić do zastosowania 8 polowego płodozmianu według systemu Williamsa i założenia hodowli świń, gosi lub drobiu. Widziałam

przecież, jakie to dochody przynosi radzieckim kolchoźnikom. O swoich spotrzeżeniach będę opowiadać m. in. i mieszkańcom sąsiednich wsi Kleszczewo i Łęgowo. Po staraniu się ich przekonać, że spółdzielczość produkcyjna, zapewni przy wytrwałej pracy dobrobyt, o jakim nawet nie marzyli.

KAZIMIERA SLIWA
członek spółdzielni produkcyjnej w Żukocynie, pow. gdańskiego przewodnicząca Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL pow. gdańskiego.



Z pobytu wycieczki chłopów polskich na Ukrainie. Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki wśród wychowanków Domu Dziecka Nr 4 im. Stalina w Dniepropietrowsku (Foto — AR)



dzieckich, trzeba by nam zamiast jednego artykułu napisać wiele książek.

Nas chłopów najbardziej interesowały oczywiście kolchozy.

W pięknym kraju krasnodarskim, w rejonie rostowskim i czarnomorskim, wycieczka nasza zwiedziła 27 kolchozów. Na terenach tych, skazanych przed dzieściami laty na posuchę, wiatry i nieurodzaj, kwitnie teraz bujne życie. Prawidłowa obróbka ziemi, używanie odpowiednich do jakości gleby nawozów sztucznych, sianie tylko kwalifikowanego ziarna, utworzenie stawów i kanałów, rozpylanie jakby sztucznego deszczu z samolotów, wszystko to przyczyniło się do podniesienia bogactwa tego kraju, zmieniło niezmiernie obszary spalonej i jałowej ziemi na niezwykle urodzajne pola. Znikło zaoferanie przedrewolucyjnej wsi rosyjskiej, o której nam opowiadali chłopci krasnodarscy. Wszystkiego tego dokonała władza radziecka w warunkach istnienia kolektywnych spółdzielczych gospodarstw rolnych, w okresie, w którym ludzie przestali się męczyć w „pojedynczą” na nieurodzajnych kawałkach swojej ziemi, a przystąpili do budowania nowego życia, opartego na wspólnej pracy.

W KOLCHOZIE IM. WOROSZYŁOWA

Ponieważ nawet w całej książce nie mogłabym opowiedzieć, co widzieliśmy w tym cudownym kraju, opiszę tylko jeden kolchoz, który poznaliśmy szczególnie blisko, kolchoz im. Woroszyłowa.

Zorganizowany w 1930 r. posiada ok. 4000 ha. Kozacy — kulacy wyszukujący biednych chłopów, a zatrudniali ich nieraz po 20 — 30, pragnąc utrzymać swoje bogactwa, płynące z wyzysku biedoty, za wszelką cenę starali się nie dopuścić do utworzenia kolchozu. Przeszkadzali jak mogli w jego organizacji, grozili, a nawet mordowali wstępujących do niego chłopów. W tej ostrej walce klasowej, dzięki swej sile i rewolucyjnej odwadze zwyciężyła biedota.

Kolchoz z roku na rok stawał się bogatszy. Pomimo olbrzymich zniszczeń wojennych, potwornego abanku, dokonanego przez okupanta, kolchoz posiada obecnie 420 sztuk bydła rogatego, w tym 100 krow dojnych, oraz 86 koni, 500 świń, 900 owiec, 7500 kur, 150 uhl. Członkowie kolektywnego gospodarstwa pracują w brygadach. Kolchoz im. Woroszyłowa posiada 4 brygady polowe, 5 hodowlanych i 1 brygadę warzywno-ogrodniczą. Brygady podzielone są na mniejsze jednostki — zespoły. Każda brygada ma swój t. zw. stół, to jest stół, położony na polach, na których pracuje. W czasie robot sezonowych robotnicy wyjeżdżają na stan na okres tygodnia. Byliśmy zdziwieni oglądając to „siedlisko”. Każdy pokój urządzony jest pięknie i przytulnie, jak stałe miejsce zamieszkania. Są tam kapy, firanki, specjalny pokój na rozrywki t. zw. czerwony kafelek, kolchoźnicy po pracy albo w czasie deszczu mają tam do dyspozycji szachy, wierzby, instrumenty muzyczne, bibliotekę. Kuchnia, w której pracują dwie kucharki, wydaje całodziennie posiłki.

Rozmawialiśmy z wieloma kolchoźnikami, pytaliśmy ich jak żyją, ile zarabiają, odwiedzaliśmy ich domy. Wszędzie widzieliśmy dostatek. Za dniówek obrachunkową kolchoźnicy otrzymują tam po 7,5 kg ziarna, w tym ziemniaki, dyni, kapusty, pomidory — co komu

W niedzielę popołudniu na kortach tenisowych „Ogniwa” w Sopocie spotkaliśmy mistrza Polski Władysława Skoneckiego, który zakończył właśnie spotkanie sparingowe ze Stefanem Kornelukiem.

— Jak pan się czuje przed spotkaniem ze Szwecją? — zapytujemy popularnego tenisistę.

— Zupełnie dobrze — odpowiada — Ostatnio trenowałem dużo i kondycyjnie czuję się świetnie. Dzisiaj „przerobiłem” z Kornelukiem i Mrokovskim dziesięć setów i wcale nie czuję się zmęczony.

— A jak pan ocenia nasze szanse ze Szwecją?

— Na to pytanie wolalibyśmy nie

odpowiadać. Nie lubię bawić się w przepowiednie... Szwedzi stanowią zespół bardzo silny i będziemy musieli walczyć z największym poświęceniem, by wyjść z honorem.

— Który ze Szwedów jest najgroźniejszym przeciwnikiem? —

— Oczywiście Bergelin. Rozporządza trudnym do przyjęcia serwisem i posiada ogromną rutynę. Dzięki umiejętnościom zmieniania

stylu gry, pokonał mnie w roku 1948 w Pradze Czeskiej... Prowadziłem wówczas w trzecim secie 4:1 i 30:15.

— Czy Johansson dużo mu ustępuje?

— Minimalnie tylko jest od niego słabszy. To samo można powiedzieć o młodym Davidsonie, który poczynił ostatnio duże postępy i kto wie, czy nie wystąpi jako drugi singlista. W spotkaniu

z Filipińczykami wypadł przecież nawet lepiej od Johanssona.

W dalszym ciągu rozmowy dowiedzieliśmy się, że drużyna polska wyjeżdża do Szwecji już we wtorek, dnia 4 lipca br., gdyż zawodnicy muszą przyzwyczaić się do klimatu i do nieznanych im piłek marki „Tretorn”. W skład ekipy wchodzi: Władysław Skonecki, Piątek, Chytrowski i Henryk Skonecki. Kierownikiem ekipy będzie wiceprezes PZT inż. Olshowski. (w)

Dzisiaj posiedzenie

komitetu organizacyjnego mistrzostw tenisowych Polski

W dniu dzisiejszym o godz. 18.30 w świetlicy ZKS „Ogniwo” w Sopocie odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego XXIV międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie, które odbędą się w Sopocie w dniach od 22—31 lipca br.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Niezdrowe stosunki w masarni GSS

W masarni Gdańskiej Spółdzielni Spożywców przy ul. Wajdeloty 4 panują dość dziwne stosunki. Pracownicy tam zatrudnieni są zmuszeni pracować codziennie od godz. 6 rano do godz. 16, 17, a nawet dłużej, nie otrzymując wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, gdyż według twierdzenia kierownika sklepu ob. Kołowicza „za godziny nadliczbowe nie płaci się”.

Kierownictwo sklepu nie interesuje się zupełnie warunkami higienicznymi dostawy towaru do poszczególnych placówek GSS. Towar ładowany jest do samochodów w otwartych skrzyniach wskutek czego kurz uliczny osiada na wyrobach mięsnych.

A. KRAWCZUK.

OD REDAKCJI: Kierownictwo i rada zakładowa GSS powinny wykazać więcej troski o pracowników. Za godziny nadliczbowe bezwzględnie należy się zapłata, albo należy tak rozplanować pracę, aby godzin tych nie było. Sprawy poruszające przez naszego czytelnika warunków higienicznych w masarni zainteresują się niewątpliwie władze sanitarne i zlikwidują ten stan rzeczy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. B. CZERWIŃSKA. — Do uzyskania poświadczenia obywatelstwa polskiego potrzebna jest metryka urodzenia. Ponieważ dokumentu tego nie posiadacie, należy zwrócić się z odpowiednim pismem do Sądu Grodzkiego w Gdańsku z prośbą o wystawienie dokumentu zastępczego. W piśmie tym należy podać miejsce i datę urodzenia. Nie zależnie od tego musicie zgłosić do Sądu 2 świadków, którzy mogą potwierdzić podane przez was fakty. Ponadto należy wyjaśnić przyczyny zaginięcia metryki.

OB. STANISŁAW OJZANOWSKI. — W liście z dnia 26 ub. m. nawiązując do artykułu w Nr. 169 naszego pisma pt. „Rosną kadry nowego aktywu w Wojew. Szkole PZPR”, pisząc, że nie słusznie krytykujemy Waszą osobę i że fakty odcinania i zabierania przez Was pracowników udziału w zebraniach partyjnych nie są zgodne z prawdą. Wyjaśniamy, że informacje nasze są zaczerpnięte z wiarygodnych źródeł, natomiast Wasze tłumaczenie jest całkiem kłamliwe. Więcej samokrytyki, a mniej bezużytecznej polemiki Obywatelu — pozwoli to Wam w przyszłości na uniknięcie podobnych błędów.



Bieg na 110 m przez płotki w ramach meczu Polska — Czechosłowacja (Foto — AR)

„SPRAWA ANNY KOSTERSKIEJ”

Sztuka o potrzebie czujności i o awansie społecznym

„SPRAWA ANNY KOSTERSKIEJ” — taki jest tytuł nowej polskiej sztuki osnutej na tematach dzisiejszej rzeczywistości Polski Ludowej. Sztukę tę, przyjętą przychylnie przez krytykę, wystawia obecnie na scenach Państwowych Teatrów Dramatycznych Wybrzeża zespół Teatru Olsztyńskiego. Na premierę gdańską przybył autor sztuki tow. WŁADYSŁAW LUBECKI, który nadesłał nam następujące uwagi:

„Sprawę Anny Koterskiej” napisałem w ramach zamkniętego konkursu, rozpisanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na nową polską sztukę o współczesnej problematyce. W związku z tym starałem się dać w „Sprawie Anny Koterskiej” przekrój najbardziej istotnych zagadnień, którymi żyje dziś polska klasa robotnicza. Akcje sztuki umiejscowiłem w fabryce przemysłu włókienniczego — widzimy autentyczne sceny z życia fabrycznego, pełne entuzjazmu pracy, a jednocześnie pełne dramatycznego napięcia walki z wrogiem klasowym.

Przewodnią myślą sztuki jest zagadnienie czujności, tak silnie podkreślone przez III Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Wydarzenia, które śledzimy w życiu fabrycznym, potwierdzają w pełni wagę tego zagadnienia. Wrog klasowy, który wdarł się do fabryki, próbuje nie tylko sabotować, ale nie cofa się przed najbardziej podmyłymi środkami,

byle tylko zahamować szlachetne wysiłki załogi, idącej od jednego zwycięstwa produkcyjnego do drugiego. Ofiara podłych machinacji dywersanta pada młoda, pełna szlachetnego entuzjazmu pracą przodownica tkacka — na tym tle rodzi się silny konflikt dramatyczny, wysuwający się na pierwszy plan sztuki.

Jednocześnie sztuka porusza zagadnienie awansu społecznego i daje sylwetkę robotnicy, która dzięki swym zdolnościom organizacyjnym wysunięta zostaje na stanowisko dyrektora fabryki. Starzy konserwatywni pracownicy fabryki nie entuzjazmuja się tym awansem — energiczna robotnica — dyktor, napotyka na poważne trudności. Ale hart woli i umiłowanie pracy osiąga pełny triumf. Oporni zostają złamani, a fabryka kierowana mądrze przez nowego dyrektora, zdobywa pierwsze miejsce we współzawodnictwie i uzyskuje zaszczytny przechodni Sztandar Pracy.

I wreszcie — Anna Koterska. Robotnica, która opętana religian-

twem i zabobonem, staje się narzędziem akcji dywersyjnej, dając smutne świadectwo prawdziwej, wrog klasowy stara się zafanfan, słabe i nieświadome jednostki wyszukać dla walki z heroicznymi wysiłkami klasy robotniczej, budującej podstawy socjalizmu.

Oto tematyka „Sprawy Anny Koterskiej”. Czy udało mi się tematykę tę należycie, w formie scenicznej uwydatnić? Starałem się o to. Nie szczędziłem studiów i obserwacji — cieszy mnie, że widownia reaguje żywo na sztukę, śledzi bieg akcji z zainteresowaniem, a następnie na zebraniach dyskusyjnych w zakładach pracy omawia poszczególne sceny i postacie.

Są oczywiście w sztuce pewne braki. Są i niedociągnięcia. Wynikają one stąd, że po raz pierwszy omawia się na scenie polskiej zagadnienia naszej rzeczywistości. Że po raz pierwszy zamiast tradycyjnych tematów mieszczańskich o „trojgacie małżeńskim”, sięgnięto po nowe problemy, problemy klasy robotniczej i jej walki o lepsze jutro. Przyjęcie z jakimś spotyka się sztuka stanowi dla mnie bodziec dla dalszej wytrwałej pracy literackiej w tym kierunku — w pracy tej postaram się skorzystać z doświadczeń, jakie zdobyłem i zdobywam w czasie scenicznej re-

alizacji „Sprawy Anny Koterskiej”.

Doświadczenia te stanowią dla mnie wskazówkę, jak bardzo potrzebne są sztuki w rodzaju „Sprawy Anny Koterskiej” i jak poważną jest rola pisarza, który naświetla i wyjaśnia zagadnienia dzisiejszej naszej rzeczywistości.

Kilka słów o wykonaniu mojej sztuki przez zespół Teatru Olsztyńskiego. Pragnę podkreślić wnikliwą pracę reżysera St. Miłskiego, oraz dekoratora Zboromirskiego. Obydwaj wyjeżdżali specjalnie do Łodzi i tam przez dłuższy czas zapoznawali się z życiem zakładów włókienniczych, aby jak najwierniej odtworzyć życie dzisiejszej fabryki. A zespół aktorski? Podkreślić pragnę rzetelną pracę wszystkich aktorów, dążących do tego, aby postacie robotnicze zaprezentować widzom z jak największą prawdą życiową. Dzięki temu też „Sprawa Anny Koterskiej” przemawia ze sceny tak żywymi akcentami.

Dla pogłębienia wartości ideologicznych i dramatycznych sztuki, w wyniku samokrytycznej oceny, opracowałem ostatnią, nową, uzupełnioną wersję sceniczną „Sprawy Anny Koterskiej”.

Tow. Lubecki ukończył ostatnio komedię współczesną pt. „Przygody na wczasach” — i pracuje obecnie nad nowym utworem dramatycznym pt. „Bitwa pod Lenino”.